THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 298. ŚRODA, DNIA 21-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 21), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

NOWA KOMISJA BEZROBOCIA

FRANCJA ODRZUCA PLAN HOOVERA.

Uważa, Że Stimson Daje Lepsze Warunki.

Paryż, 21 grudnia. — (Prasa Stow.) — Koła oficjalne Francji, po zastanowieniu się nad treścią orędzia Prez. Hoovera do Kongresu, oświadczyły, że plan Hoovera, który proponuje stworzenie komisji dla przestudjowania całej kwestji długów wojennych, nie jest odpowiednim w chwili obecnej. — Przedstawiciele rządu, jak również rzeczoznawcy twierdzą, że sekretarz Stimson w ostatniej nocie Washingtonu do Francji, daje lepsze warunki i pewniejsze gwarancje, że sprawa długów może być załatwiona na konferencji.

Sekretarz Stimson, twierdząc, że sprawa długów jest faktycznie tamą w uruchomieniu handlu tak we Francji, jak i w Ameryce, tak mówi w pewnej części swej noty:

"Prezydent Stanów Zjednoczonych jest przygotowany, przy użyciu jakichkolwiek środków, do współpracy z rządem francuskim w celu zbadania ogólnej sytuacji długów i w celu ustalenia sposobów, któreby przywróciły trwałość waluty i wymiany, odbudowę handlu i uratowały ceny rynkowe od całkowitej ruiny."

Tak część noty sekretarza Stimsona do Francji, przekonała rzeczoznawców i dyplomatów francuskich, że sekretarz Stimson, a nie Prezydent Hooer, posiada klucz do rozwiązania trudnego zagadnienia długów wojennych.

Próbowano dowiedzieć się czy parlament francuski zmieni kiedyś swój pogląd na sprawę długów, lecz przekonano się, że zmiana, bez poprzedniej decyzji Washingtonu w tej sprawie jest niemożliwą. Francja żąda stanowczo słowa zapewnienia Stanów Zjednoczonych, nim zmieni swe stanowisko w sprawie długów.

15,000 Więźniów w Niemczech Odzyska Wolność

Prez. Hindenburg Popuszcza Cugli na Próbę.

Berlin, 21 grudnia.— Prezydent von Hindenburg podpisze prawdopodobnie dzisiaj wielką amnestję świąteczną. Dekret prezydenta zatwierdzony został wczoraj w reichstagu.

W odezwie swej do narodu przed opublikowaniem amnestji, prezydent Hindenburg ostrzega kraj, że jeżeli mieszkańcy nie uspokoją się, zaprowadzone będą nowe obostrzenia, nowe kary nałożone zostaną na przestępców i burzycieli politycznych, a najsurowiej będą karani ci, którzy poważą się rzucić obelgę na majestat Rzeszy niemieckiej, na sztandar, na armję niemiecką i na osobę prezydenta.

Na podstawie amnestji świątecznej, 15,000 więźniów politycznych odzyska wolność w dzień przed świętami Bożego Narodzenia. Większość z więźniów, dla których amnestja będzie błogosławieństwem, ukarani byli za zaburzenia uliczne, za walki polityczne, za napady z bronią w ręku na swych przeciwników politycznych, czyli, że występowali przeciw ogłoszonym przez prezydenta dekretom bezpieczeństwa przeciw terorystom. Dekret powiada również, że wszystkie dochodzenia sądowe przeciw przestępcom politycznym prowadzone obecnie w sądach niemieckich, mają być unieważnione.

Po zatwierdzeniu amnestji prez. Hindenburga, sesja reichstagu została odroczona aż do przyszłego roku, prawdopodobnie do drugiej połowy stycznia. Wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji reichstagu jeszcze w roku bieżącym, postawiony przez socjalistów i komunistów, został odrzucony przez Radę Starszych w reichstagu. Panuje ogólne mniemanie, że okres świąt Bożego Narodzenia przejdzie w Niemczech spokojnie.

POLSKA ZMNIEJSZA PROCENT OD HIPOTEK Z 8 NA 4 I PÓŁ.

Przyrzeka Spłacić Ratę Długu Grudniowego.

Warszawa, 21 grudnia. — W Senacie przeszła wczoraj uchwała, zmuszająca do zmniejszenia stopy procentowej na wszystkie długoterminowe hipoteki (mortgage). Taki sam wniosek zatwierdzono już poprzednio w Sejmie. Maksymum stopy procentowej od hipotek wynosić będzie obecnie 4 i pół procent. Polecono również zawiesić na trzy lata spłatę długów, nakazując jedynie spłatę procentów w określonym terminie.

Uchwała ta dotyczy $200,000,000 bondów i obligacyj, wydanych na 7 do 8 procent. Z ogólnej sumy przypada $85,000,000 na kredyty rolnicze. — Minister rolnictwa oświadczył, że uchwała zmniejszy olbrzymie wydatki rolnictwa, natomiast ci, którzy posiadają bondy i obligacje, stracą mniej, aniżeli rolnicy skorzystają.

Uchwały Sejmu i Senatu nie dotyczą emisyj bondów, gwarantowanych przez rząd i bondów, sprzedawanych na rynkach zagranicznych.

Polacy zapatrują się optymistycznie na sprawę długów wojennych Stanom Zjednoczonym. Dowiedziano się tu wczoraj, że Polska zrobi ofertę spłaty raty długu z 15-go grudnia częściowo w gotówce, częściowo w towarze i częściowo w specjalnych obligacjach.

Pięć zamkniętych banków wypłaci "gwiazdkę". Hubbard Woods Trust & Savings Bank 20 procent; Italian Trust and Savings Bank, 10 proc.; Cicero Trust and Savings, 5 proc.; Adams State Bank, 7 proc. i Division State Bank 15 proc. Ostatni wypłaci razem $94,000. Przejemca Forest Park Trust & Savings otrzymał nakaz podwyższenia "dywidendy" z 5 na 10 proc. Razem 37 zamkniętych banków w powiecie Cook wypłaci w grudniu $2,760,400. — Dobre i to.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Dzisiaj pierwszy oficjalny dzień zimy. Ostre mrozy, jakie dotąd ludziom dokuczały, panowały w jesieni.

* * *

Stalin wydał dekret, nakazujący wydanie nowych książek żywnościowych wszystkim zatrudnionym w fabrykach i zakładach sowieckich w całej Rosji. Dekret nakazuje następnie, aby tylko ci, którzy książeczki otrzymają, mogli korzystać z żywności w składach rządowych. Innemi słowy, jeżeli ktoś jest bez pracy, jeżeli jest chory i pracować nie może, albo ze starości nie może dłużej służyć Rosji sowieckiej — musi ginąć z głodu, gdyż o tych dekret nie wspomina zupełnie. Stalin jest zdania, że tylko ci mają prawo do życia, którzy pracują, ci zaś, którzy są w niełasce i pracy otrzymać nie mogą, muszą ginąć. To się nazywa "raj robotniczy" w Rosji.

* * *

Louis Temes, lat 30, z pnr. 1415 E. 50ta ul., napadnięty przez dwóch murzynów przy zbiegu 50ej ulicy i Washington Park Ct., wydał obydwom zaciętą walkę, wymierzając kułaki we wszystkie strony. W rezultacie został postrzelony w rękę przez jednego z bandytów, lecz pieniędzy nie dał. A miał w kieszeni 30 centów.

— Tak czasem cent jest droższy od dolara, kto ich niema za wiele.

* * *

Było wiele hałasu, gdy policji udało się aresztować Franka Nitti'ego z całym sztabem. Dzisiaj jednak "szef" Nitti jest już w prywatnym szpitalu pod kaucją $25,000, a innym [illegible] nie jest "ciepło".

KALENDARZYK

Dziś, środa, 21-go grudnia: — ŚS. Seweryna i Tomasza Apost.

*

Jutro, czwartek, 22-go grudnia: — Św. Honorata M. — Pierwszy dzień zimy.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:15.

Zachód słońca o godz. 4:22.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę zrana deszcz, przechodzący w lekki śnieg. We czwartek prawdopodobnie pogoda; niewiele zmiany w temperaturze. Silny, południowy wiatr, przechodzący dziś po południu w pójnocno - zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 37 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 23 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $59.00; bondy 7-proc. $54.50; bondy 6-proc. $53.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZA CIĘŻKIE



Stevens Wyciągnął Grubą Sumę z Kasy Ill. Life Insurance na Fikcyjne Nazwisko.

Kontrola Stanowa w Ogniu Krytyki.

Dochodzenia przyczyn upadku znanej firmy asekuracyjnej Illinois Life Insurance Company ujawniły wczoraj nowe rewelacyjne szczegóły gospodarki panów Stevensów, niedawnych właścicieli jednego z największych hoteli w świecie, hotelu Stevens i drugiego znanego hotelu La Salle. Oba drapacze od kilku miesięcy są w ręku przejemców. W dniu 28 listopada przyszła kolej i na kontrolowaną przez rodzinę Stevensów kompanję asekuracyjną.— Na żądanie grupy wierzycieli sąd zmuszony był zamianować przejemcę. Został nim gen. Abel Davis. Obecnie pan przejemca, podprokuratorzy federalni, a od dzisiaj i prokuratorja stanowa przetrząsają rekordy i szukają dziur w kasie, którėmi ulotniły się fundusze. Audytorzy prokuratora stanowego na powiat Cook, p. Courtney pracują pod kierunkiem p. Jamesa Cherry, profesora z Uniwersytetu De Paul.

Cała sprawa bierze z każdym dniem coraz gorszy obrót do Stevensów i urzędników stanowych, których kontroli podlegają kompanje asekuracyjne i różne asekuracyjne organizacj. Wczoraj rzecznik 10 posiadaczy polis, adw. Herbert J. Friedman, zwalił całą odpowiedzialność za upadek Illinois Life Insurance na głowy kontrolerów stanowych. W zarzutach swych adw. Friedman, nie wymieniając nikogo po imieniu, uderza w prawa stanowe, pozwalające na tak kiepską kontrolę.

Illinois Life Insurance w styczniowym swym raporcie finansowym wykazała 1,800 akcyj Stevens Brothers Corporation po $600 sztuka, akcyj, opartych na wartości pierwszej i drugiej emisji wydanych bondów. Owe bondy pierwszej emisji w tym czasie przedstawiały zaledwie wartość 22 i pół centa na dolarze, gdy bondy drugiej pożyczki hipotecznej nie były nawet notowane na rynku pieniężnym, jako bezwartościowe, zarzuca adw. Friedman. Takie papiery były jednak przyjęte, stanowiąc w majątku Illinois Life Insurance gwarancję pożyczonych $1,808,500 przez George'a F. Ramera, audytora tejże firmy.

Korporacja Stevens Brothers Corp. jest właścicielem trzech gmachów przy State ul. i Washington bulwarze: "The Venetian," "Columbus Memorial" i "Charles A. Stevens and Brothers Building." James W. Stevens, przewodniczący dyrekcji rzeczonej korporacji, był także przewodniczącym dyrekcji Illinois Life Insurance. W aktywach kompanji asekuracyjnej znajduje się za 13 miljonów dolarów akcyj obu zbankrutowanych hoteli, należących do rodziny Stevensów.

Adwokat Friedman podniósł wczoraj przed sędzią federalnym Wilkersonem, ażeby sąd pozwolił p. Samuelowi H. Herlove, profesorowi ekonomji na Uniwersytecie Chicagoskim, — zbadać książki kompanji i poczynić wykazy strat, na jakie zostali narażeni posiadacze polis. Śledztwo, prowadzone przez przejemcę, ma tego nie dochodzić, zdaniem adw. Friedmana.

— Tu nadarza się sposobność skoregowania naszych ustaw stanowych, ażeby podobne nadużycia nie wydarzały się — powiedział adw. Friedman sędziemu Wilkersonowi, głośnemu z wymierzania sprawiedliwości syndykatowi butlegerskiemu i zasadzenia Al Caponego do więzienia. — Pan sędzia oddał wielkie usługi społeczeństwu przez uwięzienie Al Caponego, lecz tutaj nadarza się okazja do wyświadczenia jeszcze większych usług."

Wczoraj także został uczyniony zarzut Raymondowi W. Stevensonowi, prezesowi Illinois Life Insurance, iż na podstawie fikcyjnego nazwiska pożyczył sobie z kasy kompanji $400,000. Papiery zostały wyrobione na nazwisko George'a L. Douglasa, syna Johna W. Douglasa, maklera giełdowego z La Salle ulicy. Gotówka była wybrana w dniu 31 maja, 1927 roku. W zamian w kasie znalazły się akcje hotelu La Salle.

Kwestjonowani Douglasowie, ojciec i syn, gdy przybyli do biur swej spółki F. M. Zeiler and Co., 209 S. La Salle ul., oświadczyli, jako "pożyczyli" Stevensowi swego nazwiska, wyświadczając mu w ten sposób przyjacielską usługę. Stevens nie miał wielkich chęci do wyjaśnienia "pożyczki," lecz zastawione akcje były zarekordowane na jego nazwisko i były przez niego podżyrowane, więc wszelkie inne dowody są zbyteczne.

Komisja Ratunkowa Zerwała Kontrakty na Dostawę Węgla.

Dyrekcja Illinoiskiej Komisji Ratunkowej zerwała wczoraj wszystkie zawarte kontrakty na dostawę węgla rodzinom bezrobotnym. Po dokonanej akcji została wysłana petycja do komisji powiatowej o ogłoszenie przetargów na nowych warunkach. Te mają być mniej korzystne dla dostawców, ale zato opał będzie stanowił mniejszą pozycję w budżecie dobroczynnym.

Do wczoraj węgiel dostarczało siedem firm kontraktorskich. I wszystkie siedem, jak podaje komisja ratunkowa, zamiast gatunku węgla z powiatów Franklin i Williamson, dostarczały węgiel z innych rejonów. Przeprowadzona inwestygacja wykazała, iż wszyscy kontraktorzy dostawiali towar pośledniejszy. Dlatego komisja zerwała umowę.

Przewodniczący Komisji Ratunkowej, p. Edward L. Ryerson Jr., podał jednocześnie do wiadomości, że sześciu kontraktorów będzie w dalszym ciągu uskuteczniało dostawy, dopóki nie będą podpisane nowe kontrakty. Jedynie firma F. Bieschke and Sons przestaje być dostawcą Komisji Ratunkowej z dniem dzisiejszym. Firma ta, jak okazało się podczas rewizji książek, od dnia podpisania warunków w kwietniu r. b. nie dostawiała wcale gatunku, przewidzianego kontraktem.

Węgiel może być dostarczany tylko z następujących dystaktów w stanie Illinois: Central, Wilmington, Danville, Peoria-Fulton, Atkinson, Perry i Jackson, Franklin lub Williamson.

MA WYNALEŹĆ ZAROBEK DLA MAS BEZ PRACY.

Na Kierownika Ruchu Powołany H. A. Wheeler.

Guberantor-elekt H. Horner zamianował w dniu wczorajszym nową stanową komisję do zwalczania bezrobocia. Na kierownika nowego ruchu został powołany Harry A. Wheeler, znana od wielu lat w kołach bankowych osobistość i prezes Stowarzyszenia Interesów Kolejowych. Innymi członkami są:— Ernest L. Bogert, z Uniwersytetu Chicagoskiego; E. J. Buffington, z Chicago; William Butterworth, z Deere Company, w Moline, Ill.; Otto C. Doering, z La Grange; Martin P. Durkin, z rady chicagoskich cechów budowlanych; Thomas S. Hammond, prezes Illinoiskiego Stow. Fabrykantów; Edward N. Hurley, z Chicago; D. F. Kelly, z magazynu "The Fair," w Chicago; Charles P. Lundberg, z Empire Ltd., Rockford, Ill.; Harry A. Mills, z Uniwersytetu Chicagoskiego; Victor A. Olander, z Illinoiskiej Federacji Pracy; Henry A. Pope, z Bear Brand Hosiery Co., w Kankakee, Ill.; A. E. Stanley Jr., z Decatur, Ill.; Harold H. Swift, z Chicago; A. J. Todd, z Uniwersytetu Northwestern i Walter W. Williams, prezes Illinoiskiej Izby Handlowej.

Zamianowana komisja nie ma wcale wchodzić w paradę Illinoiskiej Komisji Ratunkowej, zajmującej się podziałem zasiłków wśród bezrobotnych, — oznajmił gub. Horner.

Zadaniem nowej komisji ma być opracowanie i wprowadzenie w życie takiego planu stabilizacji pracy, ażeby wszyscy bezrobotni znaleźli zarobek, i aby stan w przyszłości uniknął podobnych klęsk bezrobocia.

Losy Bilu Piwnego Ważą Się Dzisiaj w Izbie.

Dyskusja Skończona; Dziś Poprawki i Głosowanie.

Washington, 21. grudnia. — Po sześciu godzinach gorącej dyskusji nad bilem Colliera proponującym legalizację 3.2-procentowego piwa w celach dochodowych, Izba reprezentantów odroczyła się wczoraj wieczorem w przygotowaniu do głosowania w dniu dzisiejszym. Zgadzano się ogólnie, że bil przejdzie dzisiaj wieczorem lub jutro po południu.

38 kongresmanów przemawiało za lub przeciw bilowi wobec wypełnionych szczelnie galerji. Setki widzów tłoczyło się w korytarzach nie mogąc znaleźć miejsca w pierwszych godzinach debaty. O godzinie 6ej wieczór, galerje były w dwóchtrzecich puste, a na sali znajdowało się tylko około 200 członków Izby.

Dyskusja skupiała się głównie na tym, czy piwo o 3.2 procent zawartości spirytusu (na wagę) jest upajające, a więc czy jest niedopuszczalne pod 18tą poprawką i czy sprzedaż ma podlegać jakimś ograniczeniom, z wykluczeniem wyszynków.

Widocznem było, że susi i napół mokrzy walczyli wszelkiemi siłami o przyjęcie poprawki obniżającej zawartość spirytusu do 2.75 procent. Jednak do głównej kolumny wrogów prohibicji poszły rozkazy, że mają stać niewzruszenie przy 3.2procentowem piwie.

Kongr. Mass, rep. z Minn., wyraził przeważający sentyment, kiedy zawołał:

"Te sześć godzin dyskusji to tylko strata czasu. Nie zmieni to żadnych głosów. Nie chodzi tu o kwestję przywrócenia piwa, bo mamy je i teraz. Chodzi o to, czy mamy dostać jakiś dochód z legalnej sprzedaży piwa dla rządu".

Wczorajszą dyskusję cechowały przepowiednie, że Prezydent Hoover podpisze bil, udzielenie przez czynnego marszałka reprymandy W. D. Upshawowi, fanatykowi suchemu i prohibicyjnemu kandydatowi na prezydenta, ostre starcie pomiędzy kongr. Brittenem, rep. z Ill., a jednym z suchych z Ohio i powstanie suchego Południa w zdesperowanem, ostatniem usiłowaniu przeszkodzenia uchwaleniu bilu Colliera.

Dzisiaj ma być wprowadzony cały szereg poprawek, między niemi jedna podwyszająca podatek z proponowanych $5 do $7.50 od 31-galonowej beczki piwa.

ROOSEVELT ODMAWIA HOOVEROWI WSPÓŁPRACY W REWIZJI DŁUGÓW.

Wypróbuje Własną Metodę po Objęciu Urzędu.

Washington, 21. grudnia. — Prezydent-elekt F. D. Roosevelt odmówił wczoraj stanowczo kooperowania z Prezydentem Hooverem w zorganizowaniu komisji, którąby się zajęła zbadaniem kwestji rewizji długów wojennych, rozbrojenia i światowych problematów ekonomicznych.

Urzędnicy Białego Domu oświadczyli, że mimo tej odmowy, Prezydent zamierza iść naprzód z układami z dłużnikami europejskimi wzdłuż linij wyłuszczonych w specjalnem piśmie do kongresu.

Równocześnie jednak przyznawano, że bez współpracy swego następcy, Prezydent nie zrobi wielkiego postępu w tym kierunku.

Biały Dom strzegł pilnie treści telegramu gub. Roosevelta do p. Hoovera, dowiedziano się jednak, że prezydent-elekt trzyma się ogłoszonego poprzednio stanowiska, że odpowiedzialność za ujęcie kwestji długów wojennych spoczywa na barkach rządu Hoovera aż do 4go marca.

Prezydent-elekt napomknął, że ma swoje własne, definitywne propozycje dłużnicze, które zamierza wypróbować po swojej inauguracji.

Niemniej, Prez. Hoover zamierza wyznaczyć w najbliższych dniach komisję dłużniczą i powierzyć jej zbadanie całej sprawy.

DZIŚ WIECZOREM ŻAŁOBNA AKADEMJA KU CZCI WASHINGTONA, PUŁASKIEGO I KOŚCIUSZKI.

UROCZYSTOŚĆ TA ODBĘDZIE SIĘ W SALI HAWTHORNE COMMUNITY HOUSE.

Dziś o godzinie 7:30 wieczorem w sali Hawthorne Community House, przy 52ej ave. i 29 place odbędzie się największa uroczystość w tej dzielnicy poświęcona ku czci Jerzego Washingtona, Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki.

Komitet pracujący od szeregu tygodni przygotował program, z którego wszyscy będą zadowoleni. Niezawodnie cała Polonja zamieszkała w Hawthorne i Grant Works stawi się na sali licznie aby w ten sposób uczcić trzech wielkich mężów, którym Stany Zjednoczone zawdzięczają swą wolność.

Uroczystości ku czci Washingtona z wszystkich narodowości w tym kraju obchodzone były najuroczyściej przez wychodźtwo polskie, jak wskazuje raport głównego komitetu w Washingtonie. Spodziewanem jest ,że w Cicero Polonja stawi się jak najliczniej, aby nie tylko uczcić tych wielkich trzech mężów, ale również wysłuchać wspaniałego programu. Wstęp wolny dla wszystkich. Kolekt żadnych nie będzie.

Kółko Lit. Dram. im. Jerzego Washingtona, które zajmuje się urządzeniem dzisiejszej wspaniałej akademji zgotuje Polonji tutejszej wspaniałą ucztę duchową. Stawmy się więc gromadnie.

Wygłoszą przemówienia.

Interesujące przemówienia wygłoszą: X. Bronisław Czajkowski, proboszcz parafji Matki Boskiej Częstochowskiej; wicekonsul Czesław Linda-Lipaczyński; p. Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia; p. Józef Spiker, skarbnik Z. N. P.; p. Leon T. Walkowicz, p. Antoni F. Maciejewski, skarbnik miasteczka Cicero; p. Bronisław J. Kozłowski, wiceprezes Związku Polskich Kółek Lit. Dram. w Ameryce.

Pozatem w programie występować będą: trębacze i dobosze z Posterunku im. Wilsona, nr. 22 Legjonu Polskiego Armji Amerykańskiej; orkiestra p. Leopolda Hibnera; p. Józefa Peszek, p. Ludwika Kijowska, p. Hieronim Wiza, p. Irena Zielazińska, harcerze i harcerki Gminy 55ej Z. N. P., p. Józef Rybacki, p. Loretta Skwarcoń, p. Emilja Balicka, p. J. Rybacki i inni.

Program dzisiejszego obchodu rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Kto więc pragnie uczcić należycie dzisiejsze święto, a przytem podnieść się na duchu, niech przybywa do Hawthorne Community House.

Komitet dzisiejszej uroczystości stanowią: Stanisław W. Zienty, przewodniczący; Marja Staszak, Henryk Ziomek, Wanda Nowakowska i B. Adamczewski.

Paderewski w Wenecji Gorąco Oklaskiwany.

Wenecja. — W teatrze La Fenice odbył się koncert Ignacego Paderewskiego. Sala była wypełniona publicznością wśród której byli obecni księstwa Aosta oraz przedstawiciele miejscowych władz politycznych i administracyjnych.

Wielki pianista polski wykonał kilka utworów ponad program i był długo i gorąco oklaskiwany.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Feint is to become feeble, or lose consciousness			
2. Golgotha is a Jewish temple for worship			
3. The goniometer is used to measure circles			
4. Haruspex was an ancient Roman diviner or soothsayer			
5. Inamorta is a woman with whom one is in love			
6. Juxta is a prefix meaning far			
7. Kale is an intoxicating drink of Germany			
8. The Texas is the pilot house, etc., on the hurricane deck of a steamer			
9. Thane was a title of honor or dignity among the Anglo-Saxons, held by persons having large territorial possessions			
10. The undecagon is a plane figure with 11 sides or 11 angles			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

ODCZYT O POLSCE Ks. J. BRADY'EGO.

Jutro w Hotelu Knickerbocker. — Wszyscy Są Proszeni.

Klub Polski przy Uniwersytecie De Paul „Pi Sigma Phi" zaprasza do sali „Towne Room" w hotelu Knickerbocker, 163 E. Walton pl., na odczyt X. Johna Brady'ego, profesora historji na Uniwersytecie DePaul. Tematem będzie Pomorze, czyli „Polski Korytarz". Odczyt ma być bardzo interesujący i przedmiot ujęty z punktu widzenia obconarodowca. Nadto będzie krótki program muzykalny. Odczyt tego rodzaju jest pierwszym w krótkiej historji klubu. Komitet, z p. J. Bobrytzkim na czele, dokłada wszelkich starań aby wieczorek udał się jak najlepiej. Początek o godz. 7:45 wieczorem, jutro, w czwartek. Proszeni są wszyscy, a szczególnie młodzież szkolna polskiego pochodzenia będzie mile widziana.

Z Klasztoru SS. Felicjanek.

Podaje się do wiadomości, że Panie z Towarzystwa M. B. D. Rady, będą miały swoje miesięczne posiedzenie w dzień św. Szczepana, tj. 26 grudnia, o godzinie 2-ej po południu.

Z powodu dni świątecznych, może nie wszystkie członkinie będą mogły brać udział w tem posiedzeniu, przeto przez łamy niniejszego pisma, Klasztor Sióstr Felicjanek składa serdeczne życzenia swym Dobrodziejkom i zapewnia, że w świętą noc wigilijną pamiętać będzie u Żłóbka Zbawiciela wypraszając łaski i błogosławieństwa nietylko dla zacnych członkin, ale również dla ich całych rodzin. Niech Książę Pokoju raczy to sprawić, ażeby iście niebiański pokój zawitał do umysłu, do serca i do duszy każdej dobrodziejki Klasztoru naszego i żeby ten pokój przetrwał całe 365 dni roku 1933, uszczęśliwiając każdą, według życzeń własnej duszy.

III Koncert Uczniów Paderewskiego.

Paryż. — Uczeń Paderewskiego, p. Zygmunt Dygat jest kulturalnym pianistą, który szlachetnością interpretacji, wrodzoną dystynkcją, ciepłem i miękkością dotknięcia wzbudza szczerą sympatję słuchaczy. Jest to muzyk wrażliwy i pełen wdzięku, prawdziwy artysta, który czuje to co gra, nie traktuje wykonania jak suchy wykład wartości formalnych utworu, a fortepianu jak wroga, z którym należy się uporać i kazać mu sobie służyć przemocą. Jeśli grze nieraz brak rozmachu, za to jest poetyczna, pełna smaku wytworna.

Zebrania i Posiedzenia

Klub Grębozowian

zwołuje posiedzenie przedroczne we czwartek, dnia 22go grudnia, o godz. 8-ej wieczór w sali Atlas, przy Emma ul. Głównym punktem programu wybory urzędników, również nakreślenie ideologji programowej do dalszej egzystencji klubu. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Mateusz Sambor, sekretarz.

*

Z Town of Lake.

Oddział 65 Zw. Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona, odbył swe przedroczne posiedzenie w piątek, 9go grudnia, na którym został wybrany nowy zarząd, do którego wchodzą: Zofja Kurzajewska, prezeska; Józefa Bujanowska, wiceprezeska; Cecylja Mrozińska, sekr. fin.; Kazimiera Smuskiewicz, sekr. prot.; Magdalena Zeludzewicz, kasjerka; Rozalja Dzispa, rada gospodarcza. Oddział ten urządza instalację wspólnie z 64-tym Oddziałem, w sobotę, 14go stycznia, o godzinie 8:30 wieczorem, w górnej sali Jul. Słowackiego.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

SPORT

W SOKOLNI BIAŁEGO ORŁA ZNÓW KONTESTY.

Towarzystwo Sokołów Białego Orła na Stanisławowie przez rok cały spało snem twardym, a sokolnia ich świeciła pustkami. Teraz donoszą nam, że w sokolni tej zapanowało nowe życie, piątki koszykarzy zabrały się rączo do pracy i staczają kontesty jak się patrzy.

Piątka ciężkiej wagi Sokołów Białego Orła na otwarcie sezonu w swej Sokolni pokonała rywali z piątki BeLaire Athletic punktami 35 do 20, a stało się to ubiegłej niedzieli.

Koszykarze z klubu BeLaire to sami "drągale" przeszło 6 stóp wysocy, a w porównaniu do nich Sokoli Białego Orła niczem karły. Ale w grze było inaczej, mali Sokoli szybko i sprawnie się spisali, gdy zaś piątka wielkoludów słabo grała.

Bill Walensa, dawny "średni" z piątki szampjonów Zjednoczenia, (z piątki św. Andrzeja) i Dan Hoppe, eks-członek piątki De Paul grali doskonale dla Sokołów Białego Orła i spowodowali w części, że ci pokonali swoich wielkich rywali punktami 35 do 20. Walensa dla swoich zdobył 12 punktów, a Hoppe 11. Carlson i Gabrielson dla rywali grali dobrze, gdyż każdy z nich zdobył po 6 punktów. Cyfry:

Sokoli Biał. Orła:	B.	FT.	P.
J. Walensa, rf.	3	0	1
D. Hoppe, lf.	5	1	0
B. Walensa, c.	5	2	3
S. Janowski, rg.	1	0	0
B. Kalkstein, lg.	2	0	0
E. Klingsporn, rf.	0	0	0
A. Angiewicz, lg.	0	0	1
Razem	16	3	5

BeLaire A. C.:	B.	FT.	P.
Schutz, rf.	2	0	0
Black, lf.	0	0	2
R. Miller, lf.	2	0	0
Gabrielson, c.	2	2	1
Kachlik, rg.	0	0	0
S. Miller, rg.	0	0	0
Carllson, lg.	3	0	2
Razem	9	2	5

Referentem był M. Janowski, czas zapowiadał Gołombiewski, a raport spisał L. Milkowski.

Piątki Sokołów Białego Orła, składające się z koszykarzy wagi 135 funtów i ciężkiej zmierzą się z piątkami South Side Bullets (klub murzyński) DZISIAJ, o godzinie 7:15 wieczorem, we własnej sokolni na Stanisławowie.

NIE TĘGO GRALI W LIDZE UNIQUE SOCIAL.

Liga kręglarska Unique Social, która stale każdej środy występuje do zwykłych kontestów w kręgielni Schueneman Logan Square nie tęgo się spisała, jak wykazują cyfry. Z dziesięciu kręglarzy i kręglarek, którzy brali udział tylko Jan Rostkowski i Józef Kłodziński dobrze grali, gdyż pierwszy zdobył 205, a ostatni 200 punktów na partję. Ben Jarka zdobył 557 punktów na serję, Irena Habrelewicz 404. Cyfry:

Luka Boosters	642	709	562
Stankowicz Flor.	615	677	743
Dr. Beckett Ramblers	672	703	618
Schueneman Uniques	702	660	694

JAROSZ POKONAŁ KINGA W PITTSBURGHU.

Pittsburgh, Pa., 19go grudnia. — (Prasa Stow.). — Teodor Jarosz, (Yarosz) z Monaca, Pa., pokonał Jackie Kinga, z Little Rock, Ark., w walce na pięście ograniczonej do dziesięciu rundów. Jarosz ważył 150 i pół funtów, a King 148 i pół.

JADWIGOWIANIE ZDOBYLI DRUGI KONTEST W CYO.

Piątka Towarzystwa Najświętszego Imienia na Jadwigowie (waga lekka) zdobyła drugi kontest w piłkę koszykową rozegrany w lidze CYO., kiedy punktami 20 do 12 pokonała rywali z piątki św. Józafata. Jadwigowianie należą do sekcji De Paul, wygrali dwa, a nie przegrali dotychczas ani jednego kontestu.

Lewandowski i Mutki doskonale grali, każdy zdobył po 9 punktów dla swojej piątki. Na defensywie Jadwigowianie grali bez zarzutu dając rywalom z Józafatowa tylko 3 "field goals". — Cyfry:

Jadwigowianie:	B.	FT.	F.
S. Kordek,	2	0	1
E. Beliński,	2	0	1
H. Marci,	0	0	4
F. Szymański,	1	0	1
J. Kordek,	0	0	2
W. Wencel,	0	0	0
J. Kruczek,	0	0	4
S. Lewandowski,	4	1	1
E. Hubert,	0	1	0
S. Luta,	0	0	0
Razem	9	2	14

Józafatowianie:	B.	FT.	F.
P. Hogański,	0	3	0
S. Plotski,	0	0	2
J. Poch,	0	0	1
F. Mutki,	3	3	1
A. Ruszmański,	0	0	2
S. Marski,	0	0	1
Razem	3	6	7

Piątka koszykarzy (ciężkiej wagi) z Tow. Najświętszego Imienia na Jadwigowie także wygrała przez pokonanie swoich rywali tej samej wagi z Józafatowa punktami 18 do 14.

ZJEDNOCZEŃCY W REGULARNYCH GRACH LIGI KOSZYKOWEJ.

Zjednoczeńcy dzisiaj wieczorem urządzają swe regularne kontesty w piłkę koszykową, w sali gimnastycznej Wyższej Szkoły św. Trójcy, róg Division i Cleaver ul. Pierwsza gra o godzinie 7:30. Dochód przeznaczony na Fundusz Gwiazdowy jaki zbiera Wydział Kobiet.

Starcia będą następujące:— 7:30 Tow. Najśw. Serca Jezusa 308 vs. Osada nr. 54; 8:15 Tow. Najśw. Ser. Jez. nr 251 vs. Osada nr. 122; Tow. Królowej Korony Polskiej nr. 317 vs. Tow. Zmartwychwstania Pańskiego nr. 1154 i gra drużyn żeńskich Tow. Najśw. Serca Jez. nr. 308 vs. Tow. Król. Kor. Pol. nr. 317. — Wstęp dla starszych 25c, dla dzieci 10c.

Orawiec, Wilczek i Kogut Zwyciężyli.

Józef Orawiec, szampjon góralski ciężkiej wagi, Henryk Wilczek (Stram) szampjon średniej wagi i Jerzy Kogut, polski zapaśnik ciężkiej wagi zwyciężyli swoich rywali ubiegłej soboty na wieczorku w sali Kościuszki, jaki Związek Podhalan, Koło 1sze im. Jana Sabały urządził dla swoich członków i przyjaciół z dochodem na biednych w dzielnicy Town of Lake. Publiczność nie dopisała, ale za to program był doskonały.

Wieczorek rozpoczęto wyświetlaniem filmów ze stron Podhalańskich w Polsce, poczem przystąpią do walk.

Orawiec i Glen Stone stoczyli główną walkę na programie. Orawiec zdobył pierwszy rzut w 31 minutach i 10 sekundach, a drugi decydujący w 4ch minutach.

Wilczek (Stram) miał stanąć do walki aż z dwoma rywalami, Louie Mangellem i Jack Rossem, których zobowiązał się położyć w pół godziny. Ross jednak na walę tę się nie stawił. Za to walka Wilczka z Mangelem była nader interesująca. Wilczek pokonał swego rywala w 10 minutach.

Jerzy Kogut i Jerry Dallas stoczyli następną walkę; Kogut wygrał w 23ch minutach.

Referentem tych walk był Stefan Savage, a anonserami Tomasz Rolewicz i Józef Poskąka.

LaBARBA I PAUL STANĄ DO WALKI W CHICAGO STADIUM.

Fidel LaBarba ostatnio stoczył walkę 15to-rundową z Kid Chocolate w Nowym Yorku, którą to walkę wygrał murzyn przez otrzymanie decyzji, ale zebrani sportowcy wykazali większe przywiązanie do La Barby, który doskonale w tej walce się spisał.

Ten sam LaBarba zmierzy się z Tomaszem Paulem w Chicago Stadium, pnr. 1800 West Madison ulica, w piątek, dnia 30go grudnia.

Jerzy Nichols w ten sam wieczór i w tej samej sali stanie do walki z pięściarzem Marcinem Lewandowskim, z Grand Rapids.

Manażer Blake z swoim pięściarzem LaBarbą przyjedzie do Chicago za dwa dni i tu w sali Kid Howard'a, pnr. 116 West Madison ul., LaBarba rozpocznie swój trening.

Z SPECJALNEGO TURNIEJU U LEWIS'A.

Turniej klasyczny w kręgielni Lewis'a zbliża się już ku końcowi. Na czele grających stanęła niżej podana ósemka, do której należą:

W. Drzeżanowski	603
W. Witzke	603
Wesleck	595
M. Szorc	576
J. Janus	558
M. Wiszowaty	557
S. Norys	557
L. Jergensen	554

DLA KUMOTRÓW NAGRODY PRZY KOŃCU PIERWSZEJ CZĘŚCI TURNIEJU.

Nie długo, a kumotrowie w specjalnym konteście odbywającym się w kręgielni Romeo Recreation Rooms dowiedzą się, który z nich zasłużył sobie na nagrodę. Rozdanie nagród zapowiedziane jest na znak zakończenia pierwszej połowy tego nadzwyczajnego turnieju. Kto jeszcze się nie zapisał niechaj się zgłosi wprost do kręgielni wyżej podanej pnr. 1133 Milwaukee ave., a tam zasięgnie więcej informacyj i będzie mógł stanąć wraz z innymi kumotrami do zawodu.

Kumotrowie z każdym kontestem stają się silniejsi, jak wykazuje raport w cyfrach z ostatnich kontestów. Ale kumotrem nad kumotrami jest nie kto inny jak stary kawaler, Wojtek Menkicki, który sięgnął ostatnio aż po 489 punktów na serję. Cyfry:

J. Emsper z Trójcowa	336
M. Brandt z Marjanowa	352
B. Rehel z Fidelisowa	421
G. Klien Bonifacowa	440
A. Menkicki ze Stanisł.	489
B. Fijałkowski ze Młodz.	355
H. Koza z Helenowa	348
S. Staniec z Trójcowa	432
L. Zając z Młodziankowa	300
I. Partyka z Kantowa	219
J. Brania z Helenowa	280
M. Wardzial, kumoszka z Kantowa	273
B. Obloy, kumoszka z Helenowa	285

Z LIGI MŁODSZEJ LEWIS'A.

F. T. Sandwich Shop	671	641	668
Michalik Und.	693	717	649
Yufit Pharmacy	629	837	713
Cornell Prov.	656	692	686
Dr. Goldstein	673	690	616
Toll Bros. La'dry	617	665	589
W. G. Kamka	643	698	640

Elita Półświatka, Aresztowana w Kwaterze Nitti'ego.



Sześciu adjutantów Franka Nitti'ego, aresztowanych w kwaterze, tegoż przy La Salle ul. Od lewej do prawej: Louis Massessa, John Pope, którego prawdziwe nazwisko ma być Yario, Charles McGee, Louis "Mały New York" Campagna, Martin Sanders i Joseph Parrillo. Ciężko ranny podczas najazdu Nitti został przewieziony do szpitala.

Rząd Wydaje Połowę Dochodu na Weteranów

Koszt stale rośnie—słyszy komisja kongresowa.

Washington, 21. grudnia. — Rząd krajowy oddaje obecnie blisko połowę całego swojego dochodu rocznego administracji weterańskiej do wypłacenia w świadczeniach weteranom wojny światowej lub ich rodzinom i koszt ten nie dosięgnął jeszcze swojego szczytu. Takie oświadczenie złożył W. M. Bullit, były solicytor generalny Stanów Zjedn., przed wspólną komisją kongresową prowadzącą przesłuchy w sprawie ustawodawstwa weterańskiego.

Wypłaty na rzecz weteranów wojny hiszpańskiej przewyższają teraz cały koszt owej wojny, a wypłaty na rzecz weteranów wojny światowej, względnie ich rodzin, dosięgły punktu, w którym równają się około połowie kosztu tej wojny, a nie wlicza się w to około $2,000,000,000 w bonusie żołnierskim, do wypłacenia przez rząd w 1945 lub wcześniej.

UNJA DRUKARZY ROZPOCZYNA 5-DNIOWY TYDZIEŃ 1. STYCZNIA.

Indianapolis, Ind., 21. grud. Z głównej kwatery Międzynarodowej Unji Typograficznej ogłoszono wczoraj, że drukarze unijni, zatrudnieni przez gazety, zaczną od 1. stycznia pracować po 5 dni w tygodniu.

Kompletne obliczenia z referendum wykazały, że członkowie unji opowiedzieli się za 5-dniowym tygodniem pracy 32,073 głosami do 18,010. Każdy drukarz unijny, zatrudniony w drukarni jakiegoś dziennika, będzie musiał opuścić jeden dzień w tygodniu zatrudniając zastępcę.

Unje lokalne, których członkowie są zatrudnieni w drukarniach handlowych, mają możliwie najrychlej podpisać podobne kontrakty z pracodawcami, tak że i oni będą pracowali tylko pięć dni w tygodniu.

W czasie zjazdu.

U portjera hotelu.

— Ile jestem winien za nocleg?

— A który pan miał pokój?

— Pokoju nie miałem, pozwolono mi tylko położyć się na bilardzie.

— Ach, na bilardzie? Za bilard należy się po dolarze za godzinę.

Ukołysał Córeczkę Do Snu; Zabił Ją i Żonę.

Owen Sound, Ont., 21. grud. Niejaki M. Wilkie, lat 23, czeka w areszcie prewencyjnym na przesłuchy, oskarżony o zamordowanie swojej 20-letniej żony i córeczki, Normy.

Według własnych zeznań Wilkie'go podczas śledztwa koronera, spalił je w swoim domu, aby podjąć $1,000 ubezpieczenia po żonie i zapłacić długi ciążące na jego przedsiębiorstwie. Wilkie przyznał, że podczas gdy żona spała w łóżku, ukołysał córeczkę do snu, a potem oblał gazoliną łóżka i podłogę i podpalił.

Po tym zbrodniczym czynie uciekł z domu, przeskoczył przez płot i popędził na stację kolejową.

"Uciekając" — Wilkie mówił — "słyszałem przeszywające krzyki żony".

Sąsiedzi.

— Widział pan już moją nową komedję o tej parze małżeńskiej, która się ciągle kłóci?

— Nie widziałem, ale słyszałem jak pan zbierał do niej materjał.

WIFE PRESERVERS

After filling the crust as usual for apple pie, grate the rind of an orange over the top before placing the top crust. This gives the pie a new and delicious flavor.

PANI NITTI.

Pani F. Nitti, opuszcza szpital więzienny, gdy nie pozwolono jej zobaczyć rannego podczas najazdu małżonka

Co Słychać Na Polonji

Wiecozrek noworoczny urządza Tow. Ratunkowe Srzelce Wielkie, połączone z kolacją, w niedzielę, dnia 1go stycznia, w małej sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. Początek o godz. 4ej po południu.

*

Weterani z posterunku Ironsides, nr. 16 Polskiego Legjonu, urządzają wieczór sylwestrowy, w sobotę, dnia 31go grudnia, w sali Crystal Ballroom, pnr. 2705 West North ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Nowa orkiestra w parafji św. Władysława, powiększa swoje grono muzykalne, a to dzięki ks. Ed. Przybylskiemu, który z młodzieńczym zapałem pracuje dla dobra młodzieży. Próby orkiestry odbywają się co środę, w sali szkolnej, o godz. 8ej wieczorem.

*

Karmelitanki bose z Krakowa na Wesołej, składają wszystkim swoim zacnym dobrodziejom najserdeczniejcze życzenia Wesołych Świąt. Niech Boża Dziecina hojną rączką błogosławi i obfite łaski zlewa w tym Nowym Roku, oraz obdarza zdrowiem i pomyślnością! nagradzając Ich miłosierne czyny w przysyłaniu jałmużny ich biednemu klasztorowi, o co przy Żłóbeczku Bożego Dzieciątka gorąco się modlić będą.

*

Posterunek im. Theo. Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Weter. Amer. urządza bal sylwestrowy połączony z powitaniem Nowego Roku. Bal ten odbędzie się w sali Zjednoczenia, przy rogu Milwauke i Augusta bulw., w sobotę, dnia 31 grudnia. Doborowa orkiestra zacznie przygrywać od godziny 8ej wieczorem, a przed powitaniem młodzieńca kalendarza uczestnikom Poloneza rozdane zostaną czapki i przybory do powitania Nowego Roku. Dochód z tej zabawy idzie na zakupno mundurów dla oddziału trębaczy i doboszy posterunku Roosevelta. Okazowy mundur zostanie po raz pierwszy pokazany na tym balu. Jako atrakcje będą premje na aparat radjowy i ekonomicznie ustalone ceny, z wstępem po 50c od osoby.

*

Gwiazdka dla dziatwy, połączona z zabawą Gniazda Sokolego im. T. Kościuszki, No. 44, odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go stycznia, 1933 r., w dużej sali parku Pułaskiego, przy Noble i Blackhawk ul.

Z Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.

Zbliża się Gwiazdka. Atmosfera radości i szczęścia już daje się wszędzie odczuwać. W taką atmosferę świąteczną wprowadziły zebranych w niedzielę gości w audytorjum Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego "Jasełka," odegrane z wielkiem powodzeniem przez uczennice tegoż zakładu.

Program rozpoczął się o godzinie 3ej po poł. Dramat ten składający się z czterech aktów stawił obecnym przed oczy walkę wewnętrzną króla Heroda z jednej strony, a radość pasterzy i królów, spieszących oddać hołd i dary Nowonarodzonemu, z drugiej.— Odsłona pierwsza przedstawiała obozowisko pasterzy. Wystraszonym pasterzom ogłasza Anioł wesołą nowinę. Zakłopotani, rozchodzą się, a zostaje tylko stary Bartosz, doglądający trzody. Druga odsłona to komnata króla Heroda. Niepokój nieznany, który król przeżywa, przyjazd mędrców i rozkaz wymordowania chłopiąt są treścią aktu drugiego. W trzeciej odsłonie ujrzeliśmy piękną stajenkę. Pokłon pasterzy i mędrców stanowią treść trzeciego aktu, a urozmaiceniem tegoż była deklamacja paziów królewskich wiersza p. t. "U żłóbka," w ciągu której gromadka polskich dzieci złożyła swe serduszka Bożej Dziecinie. Na szczególną uwagę zasługuje scena czwarta, w której król Herod stacza walkę ze śmiercią, której sam wzywał. W walce Heród ulega; z jego śmierci cieszy się "popielaty," radość swą okazując bardzo zręcznemi gestami i skokami.

Umiejętna gra młodych uczennic podobała się zebranym. Publiczność cała z zajęciem śledziła każdy ruch dziewczynek przedstawiających. Artystycznie i pięknie udekorowana scena, oraz bogate kostjumy tem więcej dodawały uroku.

Po dramacie uczennice wykonały ćwiczenia gimnastyczne t. zw. "Christmas Drill," okazując przy tem swą zręczność i zdolności gimnastyczne. W antraktach grały uczennice Akademji.

Języczek.

— Ciekawam, dlaczego pan Zygmunt nie chce wcale o mnie słyszeć?

— Zapewne słyszał o tobie za wiele.

Wymagający synek.

Pawełek: — Mamusiu, ja chcę auto!

Mama: — Nie mamy na to pieniędzy, Pawełku.

Pawełek: — Mamusiu, kup mi zatem strój Indjanina i prawdziwe strzały.

Mama: — Ależ, dziecko, słyszysz przecież, że nie mamy pieniędzy.

Pawełek: — Zawsze tak mówisz, ale chcę mieć te zabawki!

Mama: — Pawełku, ostrzegam cię po raz ostatni: uspokój się! Inaczej oddamy cię na wychowanie do pensjonatu!

Pawełek (z oburzeniem): — Aha, a na to już będziesz miała pieniądze?!

Roztropna uwaga.

U państwa Ględzikiewiczów urodził się synek. Jeden ze znajomych spotyka pana Ględzikiewicza i pyta, jakiem imieniem zamierzają oni ochrzcić tego synka?

— Myślimy, że najlepiej dać mu imię Aleksander.

— Aleksander? Chyba nie, to przecież jest imię dla dorosłych.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Refleksje Przedświąteczne.

Okres przedświąteczny w całej pełni. W sklepach i na ulicach ożywiony ruch. Ludzie biegają podnieceni za sprawunkami, za podarkami. Dzieci zwierzają swoje życzenia wszędobylskiemu "Gwiazdorowi." W oknach — barwne plamy zielonych i czerwonych wieńców. A jeżeli jeszcze śnieg okryje świat białą szatą, nie braknie żadnej dekoracji do tradycyjnej Wilji. Radość... uciecha... dobra wola... szczęście... Gwiazdka!

Tak biegną nasze myśli, jeżeli jesteśmy syci i zadowoleni. Jeżeli mamy dom. Jeżeli mamy pracę. Jeżeli z okna ciepłego pokoju wyglądamy na śniegiem pokryty świat. Jeżeli wieczorem wracamy do zacisznej, bezpiecznej przystani zasobnego domu. W takim radosnym duchu oczekujemy nadejścia Swiętej Nocy...

A jednak... śnieg jest mokry i brudny pod stopą. Wciska się przez dziurawe obuwie. Przynosi ziąb, chorobę, śmierć. Wicher szarpie drzwiami i oknami, wciska się do wnętrza ubogich izb, gdzie Nędza usiadła przed zimnemi popiołami wygasłego ogniska. Głód skręca wnętrzności młodym i starym, bezsilnym. Zdrowi, zdolni do pracy ludzie siedzą w posępnem milczeniu. Wiecznie powtarzający się refren "Niema pracy" zgasił ich ducha. Matki snują się jak cienie około gospodarstwa, w którem niema czem gospodarzyć.

Gwiazdka — to złuda i cały ten nastrój świąteczny to udanie i ironja — chyba...

Chyba, że ci, co mają, podzielą się z tymi, z którymi los obszedł się bezlitośnie. Duch świąteczny nie będzie ironją—jeżeli rozpali iskrę miłości bliźniego. Nigdy jej potrzeba nie była większą. Wiemy o tem wszyscy, bo wszyscy odczuliśmy ucisk czasów.

Może nie jesteśmy w stanie dać w tym roku tyle, co dawniej. Może nie jesteśmy w stanie dać tyle, ilebyśmy pragnęli. Ale to nic. Dajmy, dajmy ile możemy, a ulżymy trochę niedoli i choć na chwilę, na uroczystą Chwilę Pamiątki Narodzenia Zbawiciela wniesiemy nieco radości i spokoju i nadziei w pełne goryczy i smutku serca naszych bliźnich.

Wtedy — i nasza radość będzie pełniejszą, wtedy spłynie na nas ten Pokój, który jest udziałem ludzi Dobrej Woli.

Wolność Dla Wysp Filipińskich.

Po kilku latach agitacji, debat i namysłów, senat amerykański przyjął projekt do prawa przewidujący kompletne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z wysp Filipińskich w 1944 roku. Podobny projekt przeszedł w Izbie na ostatniej sesji kongresu i obecnie potrzeba jeszcze tylko uzgodnienia obydwu ciał i podpisu Prezydenta, aby to ustawodawstwo nabrało mocy prawa. Patrząc na rzecz powierzchownie, możnaby sądzić, że Filipińczycy powinni się cieszyć, że upragniona wolność jest już blisko, a Amerykanie smucić, że tracą wielką posiadłość wyspiarską, którą rządzili przez 34 lata. Nie bez przyczyny jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Na Filipinach przyjęto wiadomość o akcji senatu z oburzeniem nazywając bil niesprawiedliwym i despotycznym. Natomiast w Ameryce zapanowała radość z tego powodu, przynajmniej wśród pewnych grup przemysłowo-farmerskich.

Znawcy spraw filipińskich otwarcie zarzucali, że niepodległość nie jest tam tak silnie pożądana, jak to głosili tubylczy przywódcy polityczni. Nawet ci, co wołali o nią najgłośniej, mają być w głębi duszy zdania, że wyspy więcej stracą niż zyskają na kompletnem oddzieleniu się od Stanów Zjednoczonych. Obecna pozycja wysp Filipińskich nietylko gwarantuje tamtejszym producentom i kupcom prawa i przywileje handlowe w Stanach Zjednoczonych, ale zapewnia wyspiarzom ochronę wojskową przed możliwym atakiem. Bil senacki odbiera im jedno i drugie. W tak zwanym okresie próbnym czyli przejściowym, mającym trwać dwanaście lat, wolny wwóz cukru i innych produktów filipińskich do Stanów Zjednoczonych ma być radykalnie ograniczony. Podobnie i emigracja Filipińczyków w tym okresie do Stanów Zjednoczonych ma być ostro obcięta, a z zakończeniem 12 lat próby kompletnie wykluczona. To też można rozumieć łatwo tych przywódców filipińskich, którzy podnieśli alarm, że wolność tych wysp będzie opłacona ruiną przemysłu cukrowego i całego życia gospodarczego na archipelagu i że w takich warunkach "złota wolność" będzie dla Filipińczyków gorszą od niewoli. Zdanie ich podzielają zupełnie zrozumiale Amerykanie osiedleni na wyspach.

Tem dziwniejszą jest opozycja senatu w stosunku do projektu plebiscytu, jaki, według bilu poselskiego, miałby się odbyć na Filipinach przy końcu okresu przejściowego. To zastrzeżenie skreślono z bilu, widocznie pod naciskiem zainteresowanych grup, które mają rację się obawiać, że w takich warunkach Filipińczycy mogliby się opowiedzieć przeciw niezależności a za dalszą współpracą z rządem Stanów Zjednoczonych. Bil w formie nadanej mu w senacie, popierały pewne organizacje farmerskie, którym chodzi o uwolnienie się od konkurencji filipińskiej korzystającej z przywilejów taryfowych przy wwożeniu cukru, tłuszczów roślinnych, konopi i innych produktów do Stanów Zjednoczonych. Są to działy produkcji, stanowiące o egzystencji ludności filipińskiej.

Stany Zjednoczone nie mogłyby postąpić z wyspami uczciwiej, jak pozwalają tubylczej ludnośoci postanowić, jaką ma być jej przyszłość. Czy chcą iść same, czy wolą jeszcze przedłużyć swoją zależność od Ameryki. Jedną z kardynalnych zasad Prezydenta Woodrow Wilsona na konferencji pokojowej po wojnie światowej było samostanowienie o sobie ludów pozostających pod obcem panowaniem. Wilson żądał zastosowania tej zasady do narodów europejskich i słuszności i sprawiedliwości zasady plebiscytu nikt nie mógł zakwestjonować. Zaś to, co Stany Zjednoczone uważały za słuszne dla narodowości europejskich, powinny uważać za równie słuszne w odniesieniu do swoich własnych posiadłości. Wtedy, wzajemny stosunek będzie wyklarowany i obie strony nie będą sobie miały nic do wyrzucenia.

Moskwa Zmienia Taktykę.

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbywały się zwykle w Moskwie i w innych miastach Rosji sowieckiej demonstracje, urządzane przez organizacje ateistyczne, działające przeciw wszelkim wyznaniom. Po ulicach wielkich miast odbywały się pochody agitatorów komunistycznych, różnych szumowin, gawiedzi i dziatwy, która, wychowana już w szkole komunistycznej bez religji, rada brała udział w tych demonstracjach, gdyż było na co patrzeć. Uczestnicy nieśli karykatury popów, „kukły", wyobrażające różnych wybitniejszych kapitalistów, królów i wogóle wrogów komunizmu. Na czele każdej demonstracji maszerowała orkiestra wojskowa, palono pochodnie, bębniono, krzyczano, gwizdano, aby zagłuszyć odgłosy dzwonów, wzywających wiernych do świątyni.

Po kilkuletnich wysiłkach wodzów komunizmu w kierunku obrzydzenia masom zasad religji, służalcy „czerwonych carów" przekonali się, że demonstracje uliczne, które ściągnęły tylko bezmyślną gawiedź, nie są odpowiednim sposobem walki z religją; starsi bowiem mieszkańcy, ze względów politycznych nie szli do kościoła, lecz trzymali się zdala od tych wyuzdanych festynów tłumu komunistycznego. Służalcy zauważyli to i postanowili w tym roku zmienić taktykę.

M. Kudiakow, szef departamentu propagandy antyreligijnej oświadczył przed kilku dniami, że zwykłych demonstracyj antyreligijnych w okresie świąt Bożego Narodzenia nie będzie w tym roku. Zamiast festynów ulicznych we wszystkich salach robotniczych odbywać się będą odczyty. Nikt pod groźbą utracenia pracy, nie będzie mógł świętować, a fabryki nie ustaną ani na chwilę, aby w ten sposób powstrzymać wiernych od udawania się do świątyń. Kudiakow przyznał się wreszcie, że uliczne hece komunistów były „błędami młodzieży", które się już więcej nie powtórzą."

Piatiletka jest fiaskiem, czego Moskwa nie stara się nawet zaprzeczyć; walka z kułakami, również fiaskiem. Obecnie akcja antyreligijna nie daje komunistom ani na chwilę spokoju, gdyż widzą, że w tej akcji wola mas jest silniejszą od wszystkich dekretów Stalina i jego poprzedników.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE — 15-XII.

Nikt takiego cudu z nas żyjących nie dokona, aby z pustego nalać. Możemy jak się nam żywnie podoba, wysilać się, ale na tem wysilaniu napewno skończymy. Trudna rada, — „głową muru nie przebijesz", mawiali nasi ojcowie.

A tak właśnie próbować chcą niektórzy w społeczeństwie amerykańskiem.

Wszyscy mówimy obecnie, w jaki to sposób trwale przeprowadzić redukcję wydatków na państwo, a więc na rząd federalny, stanowy, powiatowy i miejski. W każdej z tych dziedzin życia naszego, jako skupiska ludzi, musimy uskutecznić poważne reformy, które powstrzymałyby na długie lata jakiekolwiek wyrzucanie pieniędzy ze skarbca państwowego i aby się nie powtarzała historja poprzednich okresów, — gdzie wszyscy myśleli, że dobrobyt tego kraju jest bez końca, a więc można pieniądze wyrzucać na prawo i lewo.

W czasach dobrobytu zostało uchwalone prawo bonusu, a więc specjalnej wysługi pieniężnej dla weteranów wojny światowej.

Nie wypłacono jednak tych sum weteranom, a tymczasem kryzys nastał i przycisnął wszystkich do muru. Dziś weterani powiadają, że są w biedzie, a więc potrzeba im pieniędzy i basta, — wszystko jedno, czy rząd takowe posiada czy nie, oni muszą dostać swoje.

Wiele zamieszania ten bonus w państwie wywołuje.

Nawet ten marsz weteranów do Washingtonu i krwawe jego zakończenie nie zmniejszyło napięcia.

Obecnie Legjon Amerykański przygotowuje cały plan kampanji właśnie w sprawie pieniężnej pomocy weteranom. Plan ten składa się z dziesięciu punktów i przewiduje pomoc na sumę dwóch i pół biljona dolarów, które mają być wypłacone w najbliższych dziesięciu latach.

W planie tym jest pomieszczonych wiele spraw, jak wypłata w gotówce bonusu, pensja dla wdów i sierót po weteranach wojny światowej, zmiana obecnego systemu co do leczenia weteranów po szpitalach, a wreszcie ustanowienie specjalnego komitetu z łona senatu, — któryby temi sprawami zajął się wyłącznie.

Pięknie się to wszystko słyszy, ale zapytać się można, skąd rząd weźmie na to dwa i pół biljona dolarów?

Możemy winić i to całkiem słusznie, że prowadzono gospodarkę rozrzutną, a jeśli chcemy z nią obecnie skończyć, to najprawdopodobniej nie może państwo w swe plany budżetowe tak wielkich pozycji rozchodowych wstawić, bez ukrzywdzenia całego narodu.

„Nie Wiem, co Począć z Pieniędzmi..."

Młody człowiek, który nie posiada na własność ani złamanego szeląga, niedawno temu bez wahania zrezygnował z honorarjum 10,000 dolarów tygodniowo, które mu ofiarowała pewna firma filmowa z Hollywood za występy. Ten młody człowiek to Krisznamurti, uważany przez swoich czcicieli za nowego mesjasza. Przedtem już nie chciał przyjąć od jednego ze swych wielbicieli zamku z przyległemi doń włościami, mającemi 2,500 ha. . . . .

Pisze o tem prasa londyńska z racji pobytu Krisznamurti'ego w Londynie, który przyjechał z Nowego Yorku, ażeby się udać do Indyj. Krisznamurti zabawi tydzień w Anglji i oświadczył reporterom, że ciągle jeszcze uważa się za mesjasza i że jeszcze swego zadania nie spełnił. Dodał też, że jego pogarda dla dóbr i rozkoszy tego świata jeszcze bardziej wzrosła.

— Nie wiem, co się robi z pieniędzmi — powiedział on. — Wielkoduszność moich przyjaciół wystarcza aż nadto, aby pokryć koszta moich podróży i najpotrzebniejsze wydatki na moje utrzymanie. (Właśnie o to tylko chodzi u każdego człowieka. Przyp. Red.) Materjalne sprawy nie obchodzą mnie nic. One są początkiem wszelkiego błądzenia, wszystkich grzechów i w nich tkwi śmiertelny zarazek współczesnej cywilizacji. Nawet duchowa strona człowieka opiera się na zysku i posiadaniu, dlatego tak mało miłości w świecie, dlatego wszystko tak postępuje brutalnie.

Krisznamurti nie zamierza narazie nikogo nawracać, lecz po przybyciu do ojczyzny zamierza wygłosić szereg wykładów, skierowanych przeciwko materjalizmowi, egoizmowi i chuci. Nagadawszy, ile się zmieści temu zepsutemu światu, poświęcił chwilę uwagi też i miastu filmowemu Hollywood: „Również i Hollywood, to wesołe miasto, o którem mówi cały świat, jest jedną kupą nędzy i nieszczęścia, tylko z tą różnicą, iż cały ten smutny bagaż przewożą luksusowemi autami."

„Synod Łęczycki, skończony w 1180 r., przyniósł ogromne ulgi ludności biednej, bo chociaż zdawało się, iż on dotyczył tylko praw duchowieństwa, w istocie brał pod opiekę i ochronę ubogich włościan przed wyzyskiwaniem ludzi niedobrych. Na tymże zjeździe z powodu licznych nadużyć na wieśniakach przez próżnujących magnatów popełnianych, biskupi jednogłośnie postanowili: „Ktokolwiekby biednym kmiotkom zboże, czy gwałtem, czy innym sposobem zabierał albo zabierać kazał — niech będzie wyklęty".

Ks. Wł. Bandurski.

Uczmy Się od Niemców.

(Nowy Świat w New Yorku).

Niedawno temu odbyła się w parku Bryant w New Yorku, uroczystość odsłonięcia pomnika wielkiego poety niemieckiego, Goethego.

W uroczystości wziął udział ambasador niemiecki, konsulowie niemiecki i austrjacki, przedstawiciele kolonji niemieckiej, no i szereg wybitnych Amerykanów.

Z Amerykanów przemawiali: były sekr. stanu Bainbridge Colby, były ambasador przy rządzie tureckim Morgenthau, profesor William Lyon Phelps, oraz kilku innych. W mowach swych podnosili zasługi kulturalne Goethego, zaznaczając przytem z naciskiem, iż dorobek Goethego, zarówno jak i innych wielkich ludzi, buduje pomost zgody, bliższego poznania się narodów i głębszej przyjaźni.

Nazajutrz po uroczystości prasa amerykańska poświęciła sporo miejsca sprawozdaniom z uroczystości, sławiąc przytem wielkość i zasługi poety i filozofa niemieckiego, który tak wydatnie wzbogacił sztukę i myśl ludzką.

Słowem, zbudowaniem pomnika Goethemu w New Yorku, Niemcy tutejsi zrobili kawał porządnej propagandy niemieckości.

Niemcy dbają o swoje sprawy. Umieją oni wyzyskać każdą okazję na korzyść swej ojczyzny. To też o Niemczech wszędzie głośno i wszyscy wiedzą o nich to, co oni chcą, aby świat i Niemcach wiedział.

A my?

Pod względem zabiegania o swoje sprawy jesteśmy daleko w tyle poza Niemcami.

Pomyślmy tylko. Przeszło stutysięczna Polonja nowojorska nie zdobyła się jeszcze choćby na najskromniejszy pomnik wielkiego Polaka. Nie mówimy to pomniku któregoś z naszych poetów, bo ogół amerykański nie zna ich dzieł i zasług. (A to także po części nasza wina!) Ale weźmy Szopena, którego zna każdy przeciętnie wykształcony Amerykanin, a uwielbia każdy miłośnik muzyki.

Dlaczego dotychczas nie zdobyliśmy się na ufundowanie pomnika temu genjalnemu twórcy

Pomnik Goethego, zarówno jak i szereg innych pomników wybitnych niemieckich pisarzy i muzyków, jakie znajdują się w różnych parkach miejskich w Nowym Yorku, zbudowany został dzięki inicjatywie niemieckich organizacyj i składkom zebranym wśród wychodźtwa niemieckiego.

U nas możnaby zrobić to samo. Trzeba tylko trochę dobrej chęci. Polonja znana jest ze swej ofiarności i gdyby tylko rozpoczęto pracę w tym kierunku, nie skąpiłaby ofiar na ten cel. Wprawdzie dzisiaj czasy są bardzo ciężkie i trudnoby było wymagać, aby zbiórka była szybka i obfita. Chodzi jednak o to, aby zrobić początek. Z centów zbiorą się dolary, a za kilka lat, gdy czasy się polepszą, bo przecież zmiana musi nastąpić, wówczas dokończy się zbiórki i pomnik Szopena stanie się rzeczywistością.

Inicjatywa budowy pomnika Szopena wyjść powinna z łona naszych organizacyj, a zwłaszcza naszych zrzeszeń śpiewaczych.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

TO I OWO.

Kończy się praca w czoła pocie gdzie tłumy ludzi, brnąc po błocie czekają, aby wygrać krocie. Wyścigi prawie się skończyły, w których ogiery i kobyły w tłumach zebranych tam nieciły nadziei szczęścia nastrój miły. Nadzieja, co jest głupich matką, życzliwa dla nich bywa rzadko, a „fuks", który był znowu tatką, jeszcze ich rzadziej darzył gratką. Więc w ostatecznym rezultacie goli z wyścigów powracacie, bo przy ogólnej kondemnacie ocali ledwie który ga.... Lecz ci, co klęskę przeżyli, co wiele grosza potracili, a dotąd się nie powiesili, pocieszyć pragną się w tej chwili, że miną dla nich dni żałosne, że przyjdą szczęsne i radosne, bo... odegrają się na wiosnę.

*

Bez zajęć ludzi jest gromada, więc jeśli trafi się posada, to kandydatów tłum wypada i dopytuje, szuka, bada... Niema takiego stanowiska, by nie pragnęły go ludziska, choć droga na nie bywa śliska, choć na niem katastrofa bliska. Najwięcej kandydatów przecie wśród bezrobotnych znajdujecie na różne trony na tym świecie. Czy chcą go, czy też nie chcą wcale, zawsze się znajdzie jakiś walet, co się na stolec pcha zuchwale i chociaż chętnych nie znachodzi, do tronu prawa swe dowodzi czarno na białem pan dobrodziej... W tej chwili całkiem bez przyczyny są kandydaci tęgiej miny do Hetmanostwa Ukrainy. Nikt ich nie woła i nie pyta, a oni pędzą tam z kopyta, każdemu bowiem we łbie świta buława i na czapce kita. Gryzą się z sobą więc zawzięcie, dowodząc praw swych w testamencie, a Ukraina... ma ich w pięcie.

DAWNIEJ I DZIŚ.

Dawniej człeka szanowano,
Gdy moralne orał niwy,
Dziś szanuje się każdego,
Kto choć troszkę jest uczciwy.
Bo zupełnie uczciwego,
Co nie zbrukan tem lub owem,
Dziś nie znajdzie w całem Państwie
Nawet z światłem nieonowem.

PRZED KASĄ TEATRU.

— Proszę o bilet na „Komplet".

— Takiej sztuki u nas nie grają.

— Co też pani mówi. Przecież codzień czytam w pismach, że w Teatrze Narodowym komplet.

Wiktor Przecławski	SAMOTNY NARÓD	Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

Moskale, mimo mężnego, ponurego oporu, nie zdołali wytrzymać strasznego naporu. Odstępowali walcząc zrazu o każdy krok, później coraz szybciej i szybciej, aż wreszcie przemożna ogarnęła ich trwoga. Nie płomogły nic działa rosyjskie, na lewo Olszynki już ustawione, nie pomogła szybka ulewa kartaczy. Dwa bataljony czwartego bataljonu strzelców zlikwidowały tu wroga szybciej, niż to niedołężne słowa opowiedzieć mogą. Huraganowy pęd polski ani na jedną sekundę nie tracił na swej sile, rwał naprzód bez oddechu, aż wyparł nieprzyjaciela poza rów, na pole.

Wybiła wtedy godzina zemsty.

Pułki rosyjskie odskoczyły. Wyrwały się, oszalałe, z piekła Olszynki, uciekały w zupełnej rozsypce. Lecz biła je z flanki nasza artylerja, z frontu biła triumfująca piechota. Karabinjerzy rosyjscy stracili już swych dowódców bataljonów i kompanji, zaś oddziały korpusu szóstego uległy zupełnej panice, i popłoch oraz lęk blady zanieśli aż do sztabu Dybicza. Ten krzyczał:

— Teraz jest chwila, w której każdy z nas musi zapłacić swoją osobą!

Moment był rzeczywiście przełomowy. Dziewiętnaście tylko polskich bataljonów rozbiło najzupełniej trzydzieści bataljonów wroga, a rosnąca wściekłość walki zdawała się wieścić rzeczy wprost nieoczekiwane.

Zdawała się wieścić polskie zwycięstwo!

To był moment, w którym w to zwycięstwo uwierzyli wszyscy.

Pijany bojem Żarski, nieprzytomny z uniesienia, obłąkany dziką, szaloną radością biegł z rozkazem Chłopickiego do generała Żymirskiego. Pieśń bojową krzycząc ochrypłym, zgrzytającym głosem, śmiał się płomieniem oczu do ognistych oczu żołnierzy, kpił sobie z wycia pocisków, trzasku drzew i jęków konających. Ha! ha! Więc to tak wygląda zwycięstwo?! Płaci się za nie wszystkiem, krwią, życiem, kalectwem! Rzuca się w paszczę śmierci tysiące, tysiące ludzi, — przeżywa się najokropniejsze, najprawdziwsze piekło za życia — i wrzeszczy się oszalałe słowa triumfu nie wiedząc przecież, czy za sekundę jedna maleńka kulka nie przebije serca! Ha! ha! Smieszne, głupie, niewarte są te pociski, kiedy się zwycięża! Straszną jest tylko klęska, wstydem jest tylko wahanie! Ale teraz zwycięstwo jest już pewne! Za chwilę pójdą dalej — za chwilę runą znowu — aż tam, w głąb lasu, gdzie stoi sztab Dybicza! Ha! ha! Nauczą carskiego sługę wspaniałych hymnów Wolności.

Dobiegał. Ujrzał Żymirskiego, stojącego spokojnie pod starą olszyną, i wśród gradu kul, które teraz aż tu padały, wydającego oficerom rozkazy. Zapamiętał sobie doskonale, zapamiętał na całe życie, — aby tę pamięć czcić i przekazywać,— dostojność jego cichego męstwa i niezgłębioną dobroć wszystko rozumiejących.

Dobiegając, usłyszał jego słowa:

— Artylerja Dybicza bije coraz lepiej. Nam może wkrótce zabraknąć amunicji.

I w tejże chwili stało się coś strasznego. Zakołysał się grunt od silnego wstrząsu, — czarny słup dymu i ziemi przesłonił na mgnienie wszystko, — a kiedy Żarski porwał się znów na nogi, nie ujrzał już przed sobą ani grupy oficerów, ani Żymirskiego. Krzyknął! Najgorsze przeczucie, jak dobrze wymierzony cios sztyletu, przeszyło mu znagła serce.

— Panie generale!

Nic! Huk dział teraz potworny, teraz triumfujący, teraz grozę wieszczący! Piekielny trzask łamanych drzew — ludzkie zewsząd wycie... czyha zewsząd śmierć!

— Panie generale!!!

W rozpaczy rzucił się naprzód. Przebiegł kilka kroków — oślepiony był — nie widział!

Doszedł go nagle krótki jęk.

— Panie generale!!!

— Tak... to ja... Cicho... Nachyl się!

Upadł na kolana. Drżącemi, bezsilnemi rękami odgarniać zaczął gałęzie i ziemię, przywalającą po pas Żymirskiego. Przewidział nareszcie i zdrętwiał w przerażeniu. Krew buchała strumieniem z ramienia leżącego, zalewała piersi, brzuch, już nawet nogę. Generał leżał sztywno, z marstwo w tył odrzuconą głową, z bladą śmiertelenie twarzą i gorejącą w niej okrutną męką oczu.

— Zostaw to!... — wybełkotał. — Melduj Chłopickiemu natychmiast!... Ktoś na moje... miejsce!...

— Panie generale! — Oszalały, sam krwawy, porwał się na nogi. W potwornej jakiejś panice rzucił się ku baterji. Wyciągnął obie ręce!

— Żołnierze! — wrzaszczał. — Na rany Boga!! Do mnie!!!

X.

Przedzierał się teraz przez Olszynkę gdyby przez samo piekło. Teraz dopiero, kiedy ból i rozpacz przeorały mu serce, widział wszystko dokładnie, rozróżniał każdy szczegół, poznawał najohydniejszą, najstraszliwszą bezwstydną tajemnicę wojny — i całe morze sprzecznych uczuć szalało w jego sercu. Pochylał się nad zabitemi, — obłąkanym, gorejącym wzrokiem zaglądał w ich szkliste, nieruchome źrenice — wstrząsał się — prostował się blady — i na żywych patrzał ze zdumieniem i z przerażeniem.

Niejedna już burza przeszła przez Olszynkę, ale teraz szalał najsilniejszy huragan śmierci. Pomiot kul karabinowych stał się jakimś niesamowitym gradem, gwizd kartaczy niemilknącą grozą każdej sekundy. Nie było już ani jednego drzewa nie uszkodzonego, nie było piędzi ziemi, którąby krwią nie przesiąkła, nie było metra, na którymby nie leżał straszny trup człowieczy. Czerwona śmierć przybrała pozór ohydnej rozpaczy i by ogromne — ogromne widmo objęła panowanie nad całem polem bitwy.

W zmaganiu się sił ludzkich,—w cierpliwej męce bohaterstwa, — nawet w samej furji bojowej jakby się coś przesiliło. To, co się teraz dziać zaczynało, przechodziło już granice człowieczeństwa, stawało się niesamowitą potwornością, która, jeśli jeszcze stwarzała wściekłość, to stwarzała wściekłość rozpaczy.

...Znaleźć Chłopickiego... załatwić raport... a potem rzucić się w ten wir i zginąć... Pęka głowa, mózg się w niej pali... Ognista szmata obłędu mózg ten owinęła, — pryśnie ten mózg lada chwila! Chryste! Co za ból!!!...

— Panie poruczniku! — ktoś chwycił go za ramię. — Panie poruczniku!

— Co jest?! Puść mnie pan!

— Panie poruczniku! Cóżto to nie poznaje mnie pan? Wroński jestem... u pana pułkownika Biegańskiego...

— A... a... Wybacz pan... Tu taki obłęd! Ale skąd pan tu?! Przecież pan nie z tych pułków...

— Biją tu nieźle! — Wroński uśmiechnął się, a ślicznie skrojone, teraz spalone i popękane jego wargi odsłoniły w tym uśmiechu rząd zdrowych, białych zębów.— Adjutantuję ja dziś panu generałowi Krukowieckiemu, i w łączności z tem znalazłem się tutaj. Szukam generała Chłopickiego.

— To chodź waść za mną. I ja go szukam. Ma być na wschodnim skraju tej strasznej Olszynki.

— Strasznej? — Wroński uśmiechnął się znowu. — Rzekłbym, raczej bohaterskiej. Ale — dodał po chwili — panie poruczniku, ma pan słuszność. Podła jest nasza funkcja.

— Dlaczego?

— Bo poprostu za dużo widzimy.

Jakby na rozkaz obaj przystanęli i badawczo, poważnie spojrzeli sobie w oczy. Dziwne uśmiechy jednocześnie usta ich skrzywiły. Żarski rzekł niewyraźnie:

— Piekło się dziś rozpętało. Dzieją się rzeczy, które może nad wieloma zaciążą wiekami. I gdzież tu jest miejsce dla człowieka, dla jego serca i myśli, dla jego męki samotnej?! Tylko, na miły Bóg! — wybuchł nagle nieopanowanym, ochrypłym krzykiem — tylko w zwartej łączności z tymi szarymi, z tymi bohaterami żyć dziś możemy i ginąć, i ginąć. Tak żył, zwyciężał i tak padł generał Żymirski!

— Generał Żymirski zabity?!

— Ugodzon kulą armatnią w ramię... okropnie! We krwi i w męce go zostawiłem! Och, czemuż nie ja?!

— Uspokój się poruczniku... Żołnierze!...

Żarski przystanął na mgnienie i poprzez rozpaczną mgłę oczu przebił się nagle wspaniały, natchniony błysk: — Żołnierze — krzyknął — to nie są żołnierze, to są bohaterskie, nieulękłe lwy! Oni zwyciężą, ujrzysz, że zwyciężą! Nad nich jeno śmierć i Bóg!

— Smierć — powtórzył głucho Wroński i piękna jego twarz zupełnie zmartwiała. Zwarła i skuła usta nie trwoga, lecz tajona dotąd, a bezmierna boleść. Przygaszone oczy długo, — powolnie i długo wlokły się po nieruchomych trupach, po krwawych strzępach ciał i mundurów, po niedrgających już stosach martwych, które wyrosły tu niby pomniki najwścieklejszych, nieustępliwych spotkań. Przez martwotę rozszerzonych oczu zaczęła wreszcie przedzierać się groza, a ręka mimowoli uczyniła znak Krzyża Swiętego.

— Cześć zabitym — roztrzęsione wyszeptały wargi.

Żarski wzniósł głowę. Krwawą ręką przetarł sobie oczy.

— Cześć zabitym — powtórzył — i pokój!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dłużnicy Stanów Zjednoczonych

Anglja i Francja domagają się rewizji długów wojennych. To samo uczyniła Belgja, Czechosłowacja i inne państwa. — Prezydent Hoover i nowo wybrany Prezydent Roosevelt — konferowali w tej sprawie. Na prośby poszczególnych państw, by raty długów, należących się stanom Zjednoczonym w tym miesiącu odłożyć, Prezydent Hoover odpowiedział odmownie, ale równocześnie dał do zrozumienia, że jest możliwość wznowienia układów w tej sprawie i nawet opowiedział się za tem, by Kongres wyłonił specjalną komisję do tego celu. Nowo wybrany Prezydent Roosevelt wyraził swą "zupełną zgodę" z obecnym kursem polityki odnośnie długów wojennych, zastrzegając się jednak przeciwko tworzeniu specjalnej komisji do prowadzenia układów. Długi wojenne są jednym z najważniejszych problemów, z jakimi stara się uporać Kongres podczas obecnej krótkiej sesji. Temat ten jest szeroko omawiany w prasie nietylko amerykańskiej, ale i europejskiej i często wywołuje zgrzyty.

Jakie są podstawowe fakty tego zagadnienia? Jakie argumenty podnoszone są za i przeciw rewizji, czy zniesienie długów wojennych? Zebranie w jedną całość najważniejszych faktów i argumentów, tak z jednej jak i z drugiej strony, jest na czasie i może pomóc niejednemu do wyrobienia należytego poglądu na to międzynarodowe zagadnienie.

Katastrofalna wojna światowa zmusiła aljantów do zmobilizowania przeszło 42 miljonów żołnierzy. Olbrzymich środków potrzeba było do wyekwipowania, wyżywienia i uzbrojenia tych wielkich armij w czasie trwania tego olbrzymiego konfliktu. W lutym, 1917 roku, Stany Zjednoczone wystąpiły do wojny po stronie aljantów. Od tego czasu aż do chwili zawieszenia broni rząd amerykański udzielił poszczególnym państwom aljanckim pożyczek na ogólną sumę $7,077,000,000 dolarów. Gdy nastąpiło zawieszenie broni, zarówno zwyciężeni, jak i zwycięzcy byli wyniszczeni. Z 65 milljonów ludzi zmobilizowanych przez wszystkie kraje, biorące udział w tej wojnie, 8 i pół miljona zostało zabitych, a przeszło 21 miljonów było rannych. Cały przemysł, który był czynny w czasie pokoju, był w zastoju, a praca odbudowy życia ekonomicznego wymagała środków, na które rządy europejskie nie mo̧ły sobie pozwolić. Rządy aljanckie, a nieco później i byłe kraje nieprzyjacielskie rozpoczęły starania o pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Rezultaem tych starań były nowe dodatkowe pożyczki w sumie 3 miljardów i 261 miljonów. W ten sposób Stany Zjednoczone wypożyczyły różnym krajom 10 miljardów i 338 miljonów dolarów. Wielka Brytanja z długiem 4 miljardów i 277 miljonów, Francja z długiem 3 miljardów i 405 miljonów, Włochy z 1 miljardem i 648 miljonami—stały się najważniejszymi dłużnikami Stanów Zjednoczonych. Siedemnaście innych krajów zaciągnęło pożyczki przed i po zawieszeniu broni w różnych mniejszych sumach.

W roku 1922 Kongres powołał do życia specjalną komisję do załatwienia długów wojny światowej. Zadaniem tej komisji było zbadanie zdolności płatniczych poszczególnych krajów i załatwienie sprawy długów odpowiednio do wyników tych badań. Układy z różnymi rządami ciągnęły się przez kilka lat. W końcu zawarto umowy, które przewidywały spłatę pożyczek przez 62 lata. Procent od tych pożyczek nie był jednakowy i różnił się znacznie w poszczególnych wypadkach. Tak np. Anglja, której dług wynosił 4 miljardy 600 miljonów dolarów, opłacając po 3.3 procent od tej pożyczki, spłaciłaby Stanom Zjednoczonym w 62 latach 11 miljardów 105 miljonów dolarów. Francji policzono tylko 1.6 procent, a Włochom zaledwie 0.4 procent. Wszystkie narody zgodziły się że będą spłacały swe długi według tych umów, które miały przynieść Stanom Zjednoczonym ogółem 22 miljardy doladów i 188 miljonów w przeciągu 62 lat, czyli po dwa dolary za każdy dolar pożyczony.

Ile rządy europejskie spłaciły dotychczas? Okazuje się, że dotychczas spłacały przeważnie tylko procent, gdyż spłaty długów samych były wprost minimalne. Wszystkie te narody zapłaciły Stanom Zjednoczonym ogółem 2 miljardy 912 miljonów dolarów, w czem sama tylko Anglja zapłaciła 1 miljard 912 miljonów.

Poniżej podana tabelka podaje najważniejsze fakta w sprawie długów wojennych poszczególnych państw.

Pożyczki, udzielone przez Stany Zjednoczone.

Kraj	Ogólna suma	Proc.	Spłacone.
Anglja	4,277,000,000	3.3	1,912,000,000
Francja	3,405,000,000	1.6	486,000,000
Włochy	1,648,000,000	0.4	98,000,000
Belgja	379,000,000	1.7	52,000,000
Rosja	193,000,000		
Polska	160,000,000	3.3	23,000,000
Czecosłowacja	92,000,000	3.3	18,000,000
Jugosławja	52,000,000	1.	2,000,000
Rumunja	38,000,000	3.3	5,000,000
Austrja	24,000,000		
Dziesięć innych	70,000,000		32,000,000
Razem	$10,338,000,000		$2,628,000,000

Dziesięć innych krajów obejmuje Grację — 15 miljonów, Estonję, 14 miljonów, Armenję, 11 miljonów, Kubę, 5 miljonów, Węgry, 1,600,000, Nikaraguę, $160,000 i Liberję, $26,000.

W jaki sposób poszczególne rządy mogły spłacać te raty, skąd czerpały środki na to? Do czerwca, 1932 roku, niemieckie odszkodowania wojenne były jednem ważnem źródłem. Konferencja Lozańska zmniejszyła roczne spłaty odszkodowań niemieckich z 386 miljonów dolarów do 43 miljonów dolarów rocznie, przyczem przez pierwsze trzy lata od owej konferencji Niemcy otrzymały zupełne moratorjum. Przez ten plan najważniejsi dłużnicy Stanów Zjednoczonych zrzekli się poważnych dochodów rocznych, które pomagały im do spłacenia ich długów Stanom Zjednoczonym. — Przez jakiś czas po zawieszeniu broni państwa aljanckie spłacały swe długi, a właściwie procent od tych długów, przy pomocy pieniędzy pożyczanych w tym kraju. To skłoniło rząd Stanów Zjednoczonych do ogłoszenia w r. 1919 moratorjum na spłatę procentów przez trzy lata.

Po skończeniu się owego moratorjum jedna tylko Anglja rozpoczęła spłacanie swych zaległości. Następnie po zawarciu owych umów, o których wyżej wspomnieliśmy, inne rządy również przystąpiły do spłacania długów. Ale pieniądze na owe spłaty czerpane przeważnie z odszkodowań niemieckich, a Niemcy znów pożyczały na ten cel pieniądze w Ameryce. W początkach roku 1932, Stany Zjednoczone zaprzestały pożyczać pieniędzy Niemcom, chcąc w ten sposób przerwać to błędne koło, które tylko powiększało obdłużenie się państw europejskich. Ale to właśnie spowodowało upadek całej struktury dłużniczej i kredytowej. Rząd niemiecki ogłosił, że już więcej nie może znosić ciężarów finansowych. Bank angielski powstrzymał wypłatę w złocie, co znów wywołało w szergu państw europejskich silne zawikłanie, a nawet katastrofy finansowe.

Wszystkie te fakta razem wzięte wpłynęły na ogłoszenie moratorjum przez Prezydenta Hoovera na jeden rok. Przez jeden rok wszystkie państwa aljanckie zwolnione były od wszelkich spłat procentów i długów wojennych.

To moratorjum się skończyło i fakt ten na nowo otwiera całą sprawę tych długów.

F.L.I.S.

"Ręce na Stół" – w Biurze Identyfikacyjnem.



mi. Zdjęcie podczas dawniejszych formalności w biurze indentyfikacyjnem.
mi. Zdjęcie podczas dawniejszych formalności w biurze identyfikacyjnem.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

ZADANIA MEDYCYNY W PRZYSZŁOŚCI.

Każdy z rozwiniętym zmysłem spostrzegawczym osobnik dojść musi z postępem czasu do przekonania, że w cierpieniach natury wewnętrznej zabiegi lekarskie nie wielkim stosunkowo mogą się szczycić wynikiem. Działalność lecznicza ogranicza się tu głównie do zwalczania objawów pojedyńczych i łagodzenia dolegliwości i po zakres ten medycyna wewnętrzna, pomimo licznych udoskonaleń i odkryć, postąpiła niewiele. — Przypuszczam, że i w przyszłości, obok dalszego rozwoju sztuki lekarskiej, bezsilność jej w stosunku do cierpień przewlekłych lub ustrojowych pozostanie niemal bez zmiany i słusznie — nie dzisiejsza bowiem modła wykonywania profesji lekarskiej prowadzi do celu i nie na tej drodze doczekamy się fizycznego uzdrowienia ludzkości.

Jak dotąd, akcja lekarza rozpoczyna się u łoża chorego dopiero w późnym końcowym niemal okresie cierpień, wówczas, gdy choroba daje znać o sobie tak wyraźnie, że stwierdza ją profan, gdy pacjenta ogarnia niepokój, gdy ustrój w walce z cierpieniem pokonany został na dobre. Okresy początkowe: zaatakowanie ustroju przez czynnik chorobowy, wyrównywanie ze strony samego organizmu, są zwykle dla interwencji lekarskiej niedostępne.

A jednak początkami tylko, gdy istnieją jeszcze pozory zdrowia, lekarz pokierować może skutecznie i nadać, ku dobru pacjenta, dodatni przebieg chorobie. Cóż pocznie wobec posuniętej daleko choroby nerek, wątroby, nabytej wady serca, innych, wywołujących zmiany głębokie ustroju organicznego? — Żądać w tych warunkach uzdrowienia byłoby to wymagać cudu. Cudotwórcą zaś lekarz nie był nigdy i nie będzie.

Gdyby zamiast walczyć z chorobą prawdziwie ubożuchnym rynsztunkiem skutecznych środków, ziarno złego osuwano w zarodku, zyskałaby na takiem postawieniu kwestji i zdrowotność ogólna i rola społeczna lekarza. Przyczyny ujemnych na tem polu stosunków dzisiejszych szukać wypadnie i w niewytrzymujących krytyki poglądach pacjentów i w stosowaniu się do tychże przedstawicieli medycyny. Wielu z tych ostatnich, ze względów łatwo zrozumiałych, pragnie jak najwięcej ilości chorych, a osiągnąwszy takową, szczyci się z tego.

I oto stajemy wobec dziwacznego w stosunku do moralności, paradoksu, który da się chyba wytłómaczyć znieczuleniem i profesjonalnem zobojętnieniem. Nikt, a tem bardziej lekarz, nie powinien mieć interesu w cierpieniach i nieszczęściu bliźniego; interes spoczywać musi w uczynieniu choroby zjawiskiem rzadkiem. Tu wła? śnie zawiera się przyszłość medycyny i na tej drodze musi rozwijać się ona ku wzajemnemu zadowoleniu stron obu.

Uwagi powyższe nie kręcą się bynajmniej, w dziedzinie mrzonek. Przejawy, pewne akcje w omawianym kierunku dają się zauważyć już dzisiaj. Wszak lekarz wojskowy pyszni się z tego, że w jego pułku dzięki umiejętnym zarządzeniom sanitarnym, nie ma chorych lub jest ich nader mało. Lekarz taki uprawia przedewszystkiem terapję zapobiegawczą, jest przedewszystkiem higjenistą, ludzi swych stara się obserwować codziennie, a usiłowanie jego sprowadzają się tu głównie do wytropienia rozpoczynającej się sprawy chorobowej i stawiania tamy wybuchom epidemji. — Takiem jest również lub być powinno zadanie lekarze fabryk, kolei i innych środowisk, gromadzących dokoła siebie większy zastęp wspólnym związanych celem bojowników pracy.

(Dokończenie nastąpi).

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 21go grudnia, 1892.

Wczoraj u sędziego Woodmana toczyła się sprawa b. sędziego Wilcoxa, oskarżonego o wyłudzenie $19.00 od L. Rutkowskiego. Wyrok będzie wydany jutro.

Paderewski będzie koncertował w Chicago w lutym r. p.

Przew. O. Szymon Kobrzyński, przełożony OO. Zmartwychwstańców w Chicago wyjedzie do Rzymu w przyszłym roku w sprawach Zgromadzenia. Przy tej okoliczności prawdopodobnie będzie mógł, za pozwoleniem Najprz. ks. Arcybiskupa, w d. 19ym lutego jako w dniu 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. osobiście w imieniu Polaków tutejszych złożyć Ojcu św. wyraz naszej wierności dla Stolicy Apostolskiej.

St. Vincent Seminary, Beatty, P. O., Pa., 17go grudnia. — Klerycy tutejszego seminarjum odebrali dziś z rąk Najprzew. biskupa ks. Phelan, D. D. Dyakonat. Pomiędzy nimi było 4ch Polaków, a mianowicie: ks. Jan S. Górzyński i ks. Fr. Markowski — dla diecezji Pittsburskiej, B. Pawłowski — dla Chicago i B. Dembiński — dla Scranton, Pa.

W Cleveland, O., Polacy dobrze się bawią. W tych dniach kilku z nich w nocy po pijanemu chciało wyłamać drzwi do pewnego domu. Zapłacili za to po $5.00. Tanio.

ZAMIAST ZEBRANIA DEBJUT CHÓRU.

Sekcja Młodsza Klubu Artystycznego Bawiła Się Przykładnie.

Sekcja Młodszego Polskiego Klubu Artystycznego sprawiła wielu swym członkom i zaproszonym gościom miłą niespodziankę, wykazując jednocześnie, że młodzież polskiego pochodzenia, bogata we wszelkie talenty, umie się pięknie zabawić i tanim kosztem. Przytem wyciąga nieokreślone korzyści, skoro się weźmie pod uwagę, że praca nad przygotowaniem programu jest ćwiczeniem, wyrabia siły, kształci, dostarcza rozrywki i niepozwala na próżności. Dowód takiej pożytecznego spędzanio czasu dała właśnie we środę Sekcja Młodsza. Przypadało miesięczne posiedzenie. Była i niespodzianka dla wielu, gdyż naraz ukazał się pierwszy raz na widowni chór starannie kierowany przez pannę Leokadję Abratowską. Lecz piękne kolendy w języku polskim i angielskim nie były wszystkiem. Na program była przygotowana i znakomicie odegrana „Rewja Gwiazdkowa" w interpretacji, zastosowanej do życia klubowego. Udział w przedstawieniu wzięły: Leokadja Abratowska w roli „żołnierza"; Genowefa Lesiewiczówna w roli krakowianki, gdy postacie alegoryczne, gwiazdora oddała Julja Hajdukówna, a Czesław Jakubowski — „Młodszy Polski Klub Artystyczny". W różnych postaciach lalek występowały: Joanna Krzywonosówna, Adela Weclewówna, Modesta Robarzyńska, Marcela Weclewówna. „Damę Kolonjalną" doskonale kreowała Jadwiga Abratowska, tudzież Joanna Krzywonosówna i Violeta Weclewówna — krasnoludków. Do śpiewu akompanjowała na fortepianie Helena Wiatrowska.

Przewodniczyła Jadwiga Hajdukówna.

Panna Henryka Jakubowska za odegrane solo na skrzypcach „Czy ja cię kocham" została nagrodzona długą owacją i zmuszona do ankoru.

Program zagiła i powitała gości krótkiem, lecz pięknem, polskiem przemówieniem panna Genowefa Lesiewiczówna, prezeska Sekcji Młodszej, kończąca roczny termin urzędowania. Wieczorek ostatni był więc niejako sprawozdaniem jej pracy, zabiegów i rządów. Ustępująca prezeska, druga z rzędu, przedstawiła swego następcę, którym jest p. Władysław Mazewski, artysta malarz.

Wieczór zakończyło podanie herbatki i ogólny śpiew kolend.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

UBEZPIECZENIE DLA WYPŁACENIA HIPOTEKI („MORTGAGE INSURANCE").

Jako właściciel domu zapewnie masz pewien plan spłacenia go stopniowo, tak że kiedyś wpłaty procentu ustaną i dom będzie prawdziwie twym własnym. Niezawodnie nie masz myśli zostawienia żonie odpowiedzialności płacenia ani procentu ani samej pożyczki.

Atoli, jesteś pewny, że plan twój zdziała co zamyślasz? Jest on wolny od niedopełnienia, czy też polega on na długości twego życia i twej zdolności do pracy i do oszczędzania? Jeśli się teraz jako tako powodzi, nie można bezpiecznie polegać na zdrowiu. Nikomu nie wiadomo co się stanie w przyszłym tygodniu — lub w przyszłym roku. Nie możesz być pewnym, że żyć będziesz do czasu spłacenia hipoteki, lecz możesz się upewnić, ż w razie twej śmierci żona będzie mogła go spłacić! Możesz ubezpieczyć swe życie na sumę morgeczu!

Długa choroba lub przedłużone wypadkowe uszkodzenie może zapobiec oszczędzeniu pieniędzy potrzebnych na wypłaty pożyczkowe. Lecz ni jedno ni drugie nie dotknie twego ubezpieczenia na życie i nie przeszkodzi wydobyciu pieniędzy w właściwym czasie. Jeżeli choroba albo wypadek spowoduje zupełną i trwałą nieudolność, premij nie będziesz dalej płacić. Asekuracja twa będzie w mocy, i zarazem będziesz otrzymywać miesięczną wypłatę, którą można uważać jako procent od sumy asekuracji, podczas całego ciągu takiej nieudolności. Jest to możebnem przez t. zw. „Disability Income", czyli wypłaty w razie trwałej nieudolności, które kilka kompanij asekuracyjnych jeszcze dozwala w swych polisach na życie dodatkowym kosztem. Można także, zamiast powyższego „Disability Income", osobno nabyć ubezpieczenie przeciw chorobie i wypadkom (Accident and Health Insurance), które nieść będzie brzemię nieudolności.

Mając taką asekurację na życie w sumie twej hipoteki, płatnej w razie twej śmierci, jesteś pewny, że ani śmierć ani nieudolność nie pokrzyżuje twych planów dla własnego dachu dla pozostałej rodziny. Jeżeli ciebie zabraknie gdy czas spłaty morgeczu nadejdzie, żona będzie w stanie go spłacić, — i nie będzie zniewolona borykać się w warunkach, jakie dziś przechodzimy, z koniecznością odnowienia pożyczki hipotecznej, co dla wielu w obecnych czasach jest nieomal niemożliwem.

Albo, może wolałbyś iść krok dalej, i urządzić sprawę dokładnie tak, że morgecz będzie spłacony, nietylko w razie twej śmierci lecz w jakimkolwiek razie. Systematyczne oszczędzanie da potrzebne pieniądze, jeżeli żyć będziesz, lecz jest to nader trudną rzeczą i większość tego nie uczyni, choć cel nawet najważniejszy. Oszczędzanie jednak, przez „Endowment Insurance", czyli przez ubezpieszenie które po zakreślonym czasie wypłaca sumę polisy gotówką, jest stosunkowo łatwem i zapewnia potrzebny pieniądz na dzień obrany. Z ubezpieczeniem „Endowment" na sumę morgeczu będziesz miał zadowolenie wiedzy, że w razie życia będziesz miał potrzebną sumę w dzień oznaczony; a w razie twej śmierci, suma będzie natychmiast wypłacona żonie, która się spłatą zajmie.

*

Panu Ber. T.: Nie, kompanja Illinois Life Insurance Co., obecnie w ręku przejemcy, nie była upoważniona w stanie New York; kompanje upoważnione w owym stanie podlegają surowej regulacji i nadzorze, zwłaszcza co się tyczy ich inwestycyj. Co posiadacz polisy w tej kompanji powinien zrobić, jest rzeczą dla poszczególnej rozwagi. Jeżeli stan zdrowia robi pana nieubezpieczalnym, najlepiej jest oczywiście dalej płacić premje i czekać dalszej wiadomości od przejemcy co do re-asekuracji. Przejemca donosi, że jakiekolwiek sumy wpłyną od tegu czasu będą składane w osobnym funduszu do czasu aż urządzi się re-asekurację w innej kompanji.

NOW YOU KNOW - - - - By R. J. Scott



CZY NIE PRAWDA!



Zebrania i Posiedzenia

W piątek, dnia 23go grudnia, Tow. Rozwój, gr. 2677 ZNP. odbędzie swoje przedroczne posiedzenie, o godz. 7:30 wieczorem, w sali 2110 N. Damen ave. Na programie wybór administracji. — Jan Koslak, prezes; Jan Banaszek, sekr.

*

Tow. im. m. J. Piłsudskiego, gr. 2495 Z. N. P.

będzie miało przedroczne posiedzenie we wtorek, dnia 27 grudnia, w sali zwykłych posiedzeń o godz. 7:30 wieczór. Z powodu wielu ważnych spraw do załatwienia, proszeni wszyscy o przybycie. — S. Cholewa, prezes; W. Bieliński, sekr. pr.

Koncert Chóru Najśw. Marji Panny Aniel. na Marjanowie

Muzyka ściśle łączy się z religją, albowiem jest wyrazem harmonji, doskonałości i piękna istniejących w stworzeniach Boskich. Bóg, Jego dzieła, natura, Odkupienie, Chrystus i sceny przeróżne Jego życia były zawsze bogatem źródłem z którego talent kompozytora i dusza śpiewaka czerpały swe wzniosłe tematy. Nasze msze prefacje, psalmodje, oratorja, nasz śpiew gregorjański, nasze Requiem, Miserere, Stabat Mater, Magnificent i Te Deum — świadczą w dobitny sposób o olbrzymiem bogactwie muzyki Kościoła Katolickiego w dziedzinie śpiewu kościelnego, nad czem pracowali tacy wielcy genjusze jak Allegri, Palestrina, Stradella, Haydn, Mozart, Pergolese, Moniuszko, Cherubini, Surzyński i wielu innych.

Bezwątpienia, muzyka zawdzięcza swój rozwój, chwałę i wielkość rewolucji dokonanej przez Ewangelję w świecie moralnym, a historja wyraźnie dowodzi, że Kościół Katolicki zawsze był i jest jej najżarliwszym patronem. Niema kościoła, niema parafji katolickiej, gdzieby ten duch miłości śpiewu kościelnego nie istniał — i gdzieby założone chóry w niedziele i uroczystości pieniami świętemi nie napełniały sklepień swych świątyń.

I to chwalebnie, bo będąc częścią esencjalną kultu Bożego, śpiew pobożny napełnia serca wiernych pokojem i błogością i nastraja do modlitwy i roz myślania, podnosząc je do Boga — co jest najwyższym celem i obowiązkiem człowieka tu na ziemi.

W tej też myśli, biorąc pod uwagę wielkie znaczenie i wartość śpiewu w naszych nabożeństwach kościelnych, parafje nasze urządzają doroczne koncerty, w których chór popisują się swemi siłami artyzmu, i kompozycjami genjuszów podnosi i kształci umysły wier nych w rozpoznawaniu i ocenianiu klasycznych utworów.

Taki koncert kościelny urządził ubiegłej niedzieli, dnia 18 grudnia, Chór Najśw. Marji Panny Anielskiej w wspaniałej świątyni Najśw. Marji Panny Anielskiej. Kościół był dość przepełniony miłośnikami śpiewu dając przez to dowód, że Marjanowianie wysoce cenią muzykę kościelną i że się interesują rozwojem i udoskonaleniem chóru miejscowego. — Do śpiewu potrzeba wiele pracy, ćwiczeń i poświęcenia, i to poj mując Marjanowianie, swą obecnością na koncercie napełnili śpiewaków chóru zachętą i ambicją i pragnieniem do podniesienia chóru do większej doskonałości i artyzmu. Śpiew nietylko upiększa nabożeństwa nasze kościelne, lecz także jest modlitwą w sobie, i ci, którzy się przyczyniają do jej uprawienia mają zasługę przed Bogiem.

Wśród ciszy i pobożnego nastroju świątyni nagle odezwały się potężne organy świątyni marjanowskiej. Było to wstępne solo, kompozycja E. H. Shepparda, oddana na organach przez miejscowego organistę p. Stefana Bolewskiego. Dalsze rendycje nastąpiły w porządku: 1) "Tyś Jest Piotr," ks. A. Nodzyńskiego, bardzo piękny utwór oddany z werwą i nadzwyczajną czystością głosu przez cały zespół chóru. 2 "Benedicite," kompozycja S. Baynea, odśpiewana przez pp. W. Permodę, S. Szymurę i A. Ludwiga. 3) "Ave Maria," sopran solo, pióra E. H. Baileya, odśpiewana pięknym głosem przez nadzwyczaj zdolną śpiewaczkę chóru, p. A. Kozłowwską. 4) "Hymn do Pana Jezusa," utór najsławniejszego z muzyków polskich, St. Moniuszki, bas solo, przez p. A. Ludwiga. 5) "Credo," dzieło ks. F.T. Waltera, odśpiewane przez zespół chóru. 6) "Jesu Dei Vivi," Giuseppe Verdiego, trio, oddane przez p. A. Kozlowską, p. W. Permodę i p. J. Trawińskiego. 7) "O Sacrum Convivium,"— kompozycja przepiękna Sixto Pereza, odśpiewana jako sopran solo milutkim głosikiem przez pannę E. Krzemińską. 8) "Pod Krucyfiksem," sławna kompozycja J. Faurego, przez zdolnego basa chóru, p. J. Trawińskiego. 9) "Pie Pelicane," J. Faurego, kwartet, odśpiewany przez pannę E. Krzemińską, panią A. Ezop, p. W. Permodę p. J. Trawińskiego. 10) "Ave Maria," utwór H. Willarda, odśpiewany jako kontralto przez panią A. Ezop, zachwycającym głosem. 12) "Jubilate Deo," kompozycja J. Loxhai, na głos mieszany przez cały zespół chóru. Nastąpiło wystawienie Najśw. Sakramentu przed którym chór zaśpiewał "O Salutaris" i "Tantum Ergo," poczem ks. proboszcz Edw. Brzeziński, C.R., w asyście ks. Leona Nalewaj, C.R., jako djakona i ks. Władysława Barona, C. R., jak subdjakona, udzielił błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. — Śpiewem "My Chcemy Boga," Chór Najśw. Marji Panny Anielskiej, zakończył pomyślnie swój koncert muzyki kościelnej.

Nadmienić wypada, że chór marjanowski, uposażony w bogate głosy, może się poszczycić artyzmem, który przy dalszej pracy i wysiłku przysporzyć może sobie większej chwały i rozgłosu. Pod adresem pana organisty można skierować uwagę, że zbyt głośne granie przy akompanjamencie ujęło wielce na piękności i wydatności talentu śpiewaczek i śpiewaków solowych.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

THE MARCH OF CIVILIZATION

ALL THERE IS TO IT PA, WE'LL HAVE TO HAVE ANOTHER CAR!
YESTERDAY—TWO CARS TO EVERY FAMILY

GOIN' OUR WAY?
ANY HIGHWAY
TODAY—TWO FAMILIES TO EVERY CAR!

Z CRAGIN

Uroczystość Bożego Narodzenia przypada już w przyszłą niedzielę. Pasterka odprawiona będzie o godzinie piątej rano w kościele św. Stanisława B. M. Inne Msze św. odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Z okazji świąt, proboszcz X. Stan. A. Gadacz, oraz miejscowi księża asystenci przy parafji zasyłają życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim swoim parafjanom.

*

Spowiedzi słuchać będą miejscowi księża w czwartek, piątek rano i wieczorem. W sobotę tylko rano i po południu od 1ej do 3:30.

Wieczorem, t. j. wigilję Bożego Narodzenia spowiedzi księża słuchać nie będą.

*

Dwu tygodniowe ferje świąteczne w naszej szkole rozpoczęły się dzisiaj, a potrwają dwa tygodnie t. j. do dnia 3go stycznia.

*

W przyszłą piątek 23go grudnia w sali parafjalnej o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się niezwykła uroczystość wręczenia sztandarów naszym skautom; p. M. S. Szymczak, kontroler miasta, wręczy lokalnemu klubowi Skautów No. 152 "Boys Scouts of America" piękną chorągiew amerykańską, a dr. B. B. Pawłoski, w imieniu amerykańskiego legjonu "Palmer Post" wręczy piękną chorągiew skautowską z odpowiednim napisem. Naczelny skautmistrz p. Franciszek Bobka, przemówi w imieniu tutejszych skautów. Przemawiać również będą p. Szymczak, proboszcz X. Stan. A. Gadacz, C. R., Wawrzyniec L. Zygmunt, prezes komitetu oraz założyciel Skautów cragińskich. Wykonany również zostanie odpowiedni program. Grupa skautów jak i komitet tejże uroczystości zaprasza nietylko rodziców naszych skautów, lecz wogóle wszystkich parafjan, ażeby jak najliczniej przybyli do sali na tę uroczystość, a tymże dodali zapału oraz bodźca naszym młodzieńcom do dalszej pożytecznej pracy patrjotycznej. Wstęp na salę wolny dla wszystkich.

*

W przyszłą niedzielę w kościele św. Stanisława B. i M. odbędzie się doroczna kolekta na Boże Narodzenie na wszystkich Mszach św. W tym celu rozdane zostały kopertki, do których wierni mogą złożyć swe ofiary.

*

Kółko Dramatyczne odbyło w ubiegły poniedziałek wieczorem nader ożywione posiedzenie oraz wybór nowej administracji. Po omówieniu ważnych spraw i załatwieniu swych spraw, jakie były, na razie przystąpiono do wyborów. — Marszałkiem wyborów był Antoni Martyński. W skład nowego zarządu na rok przyszły wchodzą: X. Ant. Kloska, C. R. kapelan; Wacław J. Rentflejsz, prezes; Józef Tarczań, wiceprezes; Stanisława Wiech, sekretarka prot.; Anna Kwilas, sekr. fin.; Stanisław Poterek, kasjer; Edward Szulczyński, marszałek; Irena Leśniak, mar szałkini; Wojciech Misiura, dyrygent śpiewu; Anna Opiela, biljotekarka; Antoni Martyński, reżyser; Antoni Szulczyński, koresp. Do komitetu rewizji książek wybrano: Annę Kwilas, Władysławę Galas i Wincentego Pilipczuk.

*

Towarzystwo Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, przy tutejszej parafji odbyło swe roczne posiedzenie w ubiegły poniedziałek wieczorem, na którem powzięto odpowiednią akcję ratunkową odnośnie bezrobotnym i biednym rodzinom w parafji, oraz zajęciem się takowych podczas obecnej pory zimowej. Następnie został obrany nowy zarząd, w którego skład wchodzą: X. Franciszek Uzdrowski, C. R., kapelan; Wincenty Pilipczuk, prezes; Jan Górski, Waw. L. Zygmunt, wiceprezesi; Józef Tarczan, sekr. prot.; Zygmunt Wintczak, asystent sekr.; Stefan Spychała, kasjer.

*

Doroczna zabawa, t.zw. "Prelent party" urządzona przez Stow. Alumnów tutejszej szkoły, odbędzie się w sali parafjalnej w niedzielę, 26go lutego.— Początek o godzinie 8ej wieczorem. Bilety do nabycia od członków i członkiń.

*

Nadzwyczajne zainteresowanie w kołach młodzieży oraz starszych parafjan, budzi zabawa śnieżna t. zw. "Snow ball dance", urządzona staraniem Foresterów św. Stanisława B. M. w niedzielę, 22go stycznia, w sali parafjalnej. Mnóstwo niespodzianek jest przygotowanych dla uczestników. Bilety na tę aferę są do nabycia u p. Jana Wojciechowskiego, pogrzebowego, w składzie cukierków p. Woj. Opieli, 2319 N. Lorel ave. i u członków tow.

*

Przy obecności około trzystu członków i czkonkiń, Stow. Alumnów tutejszej szkoły odbyło w poniedziałek wieczorem w sali parafjalnej przedroczne posiedzenie. Gościem posiedzenia był X. A. Kloska, C. R., kapelan, który krótko przemówił do zebranej młodzieży na temat wspólnej pracy dla dobra towarzystwa parafji. Po załatwieniu spraw, przystępiono do wyboru nowej administracji. Następujący zostali wybrani: Edward Janusz, prezes; Janina Rogalska, wiceprezeskay Eleonora Cieślińska, sekr. prot.; Florentyna Wilczewska, sekr. fin.; Adam Curyło, skarbnik. Instalacja nowego zarządu odbędzie się w miesiącu styczniu.

*

Klub Ob. Ulepszeń w Cragin wczoraj wieczorem odbył swe przedroczne posiedzenie oraz wybór nowych urzędników. Oprócz ważnych spraw, jakie były omawiane, zdane były raporta poszczególnych komitetów klubu, pracujących wspólnie dla dobra i korzyści parafji oraz okolicy. Następnie odbyły się wybory na rok 1933. W skład administracji na rok następny wchodzą następujący: X. Stan. Gadacz, C. R., kapelan; Wacław J. Rentflejsz, prezes; Jan P. Remus, wiceprezes; Józef Tarczan, sekr. prot.; Ben. Rems, sekr. fin.; Stanisław Panek, skarbnik; Sebastjan Kozioł, marszałek; Waw. L. Zygmunt, doradca prawny; Jan Haracz, mistrz toastów; opiekunowi kasy: Ant. Szulczyński, Józef Niemiec i Bazyli Michalak.

*

Przesłuchy w sprawie przedłużenia torów tramwajowych na zachód od Central ave. na Fullerton ave. w sądzie okręgowym, przed sędzią Stanisł. Klarkowskim zostały odłożone do miesiąca stycznia. Obywateli z Cragin w tej sprawie reprezentuje adwokat L. F. Zygmunt.



COMIC PAGE CIRCUS
HEY, DIZZY, IS IT TRUE THE IRISH HAVE LOTS OF TRICKS?
WELL, DAFFY, THE ONLY ONE I KNOW IS PATRICK!

PŁACI DYWIDENDĘ 10 PROCENTOWĄ.

Artur H. Meyer, przejemca zamkniętego banku Kaspar American State raportuje, że wypłaca już dywidendę 10 procentową na ogólną sumę $375,000 kredytorom tegoż banku. Przekazy bankowe wysłane będą do domów dawnych depozytorów. Ci, którzy zgłoszenia swoje podali, otrzymają przekazy, inni zaś proszeni są o osobiste zgłoszenie się w tych dniach wprost do banku.

Według nakazu sędziego Roberta Gentzela, wszystkie depozyty w sumie $2.00 lub niżej, także są obecnie wypłacane w całości.

Pan Meyer także donosi, że zgromadzone przez niego fundusze wyżej podanego banku, pozwalają mu także na wypłacenie wszystkich "preferred claims." Za kilka miesięcy ma być znów wypłacona dywidenda.

ZE STANISŁAWOWA

Miesięczne posiedzenie Kawalerji Polskiej, odbędzie się dzisiaj, dnia 21-go grudnia, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, bardzo obchodzące każdego członka, dlatego też wszyscy członkowie proszeni są o jak najliczniejsze przybycie. — J. Kaliszewski, prezes; M. S. Lewandowski, sekr.

Musztarda.

On: „Powiadają, że fabryki musztardy zarabiają najwięcej nie na tej musztardzie którą zjadamy, lecz na tej, którą zostaje na talerzu".

Ona: Słyszałam już o tem, tylko nie rozumiem w jaki sposób one ją zbierają.

FR. BIAŁEK, RZEKOMY MORDERCA, WCZORAJ WPADŁ W RĘCE POLICJI

Policjanci Przebrani za Kobiety Przeszkodzili Mu w Romansie ze Stasią Bucholz.



Z lewej ku prawej stronie: Policjant J. J. Purcell, Franciszek Białek, rzekomy morderca policjanta; policjant Daniel Konkowski. Za tymi stoją: policjanci B. J. Walsh (po lewej stronie) i E. G. Rathsam.

Wczoraj wieczorem dwudziestu dwóch detektywów i policjantów urządziło "polowanie" na rzekomego mordercę policjanta, Franciszka Białka, lat 24, z pnr. 658 North Hoyne avenue, poszukiwanego od dnia 20 listopada za zastrzelenie policjanta Patrycjusza Maddena, oraz postrzelenie i okaleczenie policjanta Romana Orzechowskiego, przy narożniku Walton i Holt ulic.

Porucznik James Devreux z North Racine avenue stacji dowiedział się, że wczoraj Białek miał spotkać pannę Stasię Bucholtz, lat 19, przy narożniku Hoyne avenue i Lyndale ulicy. Natychmiast wysłano na to miejsce dwudziestu dwóch detektywów, aby poszukiwany przez nich Białek znów nie zemknął.

Purcell i Konkowski wpadli na pomysł niezły, a mianowicie przebrali się za dwie stare kobiety i czekali na przybycie Białka. Ten jednak ich poznał i pozostawiając swoją przyjaciółkę na narożniku, począł uciekać. Ze wszystkich stron rzucili się detektywi, którzy dali za nim aż 40 strzałów, z których żaden nie trafił celu. W zaułku blisko narożnika Webster i Seeley avenues znaleziono Białka leżącego jak kłoda; powiadają, że zemdlał ze strachu.

Na stacji policyjnej Białek przyznać się miał do strzelania do policjantów, ale nie wiele o tem pamięta, gdyż powiada, iż był bardzo pijany.

W biurze stręczenia małżeństw.

— Czy ma pani jeszcze jakie życzenia co do osoby przyszłego męża?

— Tak, chciałabym żeby nosił kołnierzyki numer 16, bo po moim nieboszczyku mężu zostało kilka tuzinów.

Z JACKOWA

Za trzy dni będziemy obchodzić pamiątkę narodzenia się Pana Jezusa. W kościele naszym zabrzmią kolędy. Ustawiona stajenka polewej stronie prezbiterjum uprzytomni nam Józefa i Marję, których przed 19tu wiekami ludzie odepchnęli, a nieme bydlęta podzieliły się z nimi swym dachem. I tam Jezus się narodził. Usłyszymy głosy chórów parafjalnych, śpiewających Gloria, jak ongiś niebiańskie głosy Aniołów. Radość wstąpi do serc naszych na myśl o Tym, którego rączęta dzierżą świat cały.

*

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia, odbędzie się o godzinie 5tej zrana. Inne Msze św. odbędą się jak zwyczajnie w każdą niedzielę. Drugiego dnia, t. j. w dzień św. Szczepana. Suma odbędzie się o godzinie 9tej rano.

*

Spowiedzi księża słuchać będą dziś, jutro i w piątek zrana i wieczorem. W sobotę spowiedzi księża słuchać nie będą. — Niechaj każdy zastosuje się do powyższego rozporządzenia.

*

W poniedziałek minioną pochowano zwłoki ś. p. Jana Jury, a wczoraj ś. p. Stanisława Hoffmana. Ceremonje liturgiczne odprawione zostały w kościele św. Jacka.

*

Członkowie i członkinie Klubu „Unique Social Club" czynią energiczne przygotowania do przedstawienia gwiazdkowego, jakie się odbędzie w drugie święto, t. j. w poniedziałek, dnia 26go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Zespół dobranych amatorów pod umiejętną reżyserją ks. Teodora Kłopotowskiego, C. R. odegra dwie sztuki. Jedną p. t. „Christmas Carols" a drugą p. t. „Home for Christmas".

*

Za wszystkich, którzy w miesiącu grudniu złożyli ofiarę na biednych w parafji, odbędzie się Msza św. w przyszłą niedziele — w uroczystość Bożego Narodzenia o godzinie 11ej przed południem.

*

Z powodu śmierci sędziwej matki, naszej przełożonej, czcigodnej Siostry M. Fidelji, — zewsząd do niej nadchodzą kondolencje z wyrazami szczerego współczucia.

*

Panienki z Apostolstwa Modlitwy urządzają wieczorek towarzyski „Social Night" we wtorek, dnia 27go grudnia, w sali parafjalnej.

*

Koperty jakie rozdane zostały w minioną niedzielę jackowianom, powinny wszystkie być zwrócone z dorocznym datkiem świątecznym na potrzeby parafji. Ofiara ta będzie pokwitowana w sprawozdaniu parafjalnem.

*

Jeszcze można składać roczną kolektę parafjalną. Radzimy z kolektą pospieszyć się gdyż miejscowy gospodarz ks. Kowalczyk, C. R., zaczął porządkować sprawozdanie do oddania takowego do druku.

*

Bractwo św. Barbary zapowiada zabawę kostkową „Bunco" mającą się odbyć dnia 4go stycznia, w sali parafjalnej. — Skrzętne przygotowania w toku.

*

Członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, urządzają tym razem zabawę karcianą, mającą się odbyć dnia 3go stycznia, w sali parafjalnej.

Instalacja nowego zarządu starszego Chóru parafjalnego św. Jacka, odbędzie się dnia 5 stycznia, w sali parafjalnej. — Zejdzie się drużyna śpiewacza na wspólną zabawę noworoczną dla zachęty i otuchy do dalszych usiłowań nad pielęgnowaniem śpiewu kościelnego.

*

Nasz organista p. Stanisław Czerniakowski, wyćwiczył już odpowiednio chóry na święta Bożego Narodzenia.

*

Niechaj pamiątka Narodzenia Księcia Pokoju wleje w serca wszystkich jackowian ten pokój, którego świat ani dać ani odjąć nie może. Oto życzenia tego, który każdego tygodnia zasila Szanownych Czytelników wiadomościami z Jackowa.

SEZ YOU Answers

1. False. Feint is a pretense or mock attack. 2. False. Golgotha is the place where Jesus Christ was crucified. 3. False. It is an instrument used for measuring angles. 4. True. 5. True. 6. False. It is a prefix meaning near. 7. False. Kale is a cabbage with open leaves. 8. True. 9. True. 10. True.

Czytajcie na stronicy ósmej życiorys

"PADEREWSKI"

Napisał dr. J. C. Orłowski

W przyszłym tygodniu zaczniemy druk Trzeciego Tomu dzieła Dr. Józefa Orłowskiego p. t. PADEREWSKI

Ten trzeci tom zawiera przeważnie szczegóły mało znane, a wielce interesujące. Dobrze, aby się wszyscy dowiedzieli, jak Wielki Nasz Rodak rządził w Polsce.

BAL DOBROCZYNNOŚCI MA BYĆ KULMINACYJNYM PUNKTEM KARNAWAŁU

Koncert u Państwa Śmietanków Uwieńczony Sukcesem.

Zbliżający się karnawał zapowiada się bardzo dobrze i pomimo trudnych warunków ekonomicznych cały szereg większych imprez odbędzie się w bieżącym sezonie zimowym. A no, zabawa jest koniecznym objawem w życiu człowieka, bez względu na warunki jakie się obecnie ułożyły w następstwie powszechnego zastoju, — należy wnioskować z przygotowań do balu.

Być może najwspanialszą aferą towarzyską będzie niezawodnie doroczny Bal Dobroczynności, jaki się odbędzie 11go stycznia w hotelu Congress, urządzany przez Polskie Stowarzyszenie Opieki Społecznej.

W latach poprzednich impreza ta była rzeczywiście koroną sezonu, tak samo i tym razem należy się spodziewać nietylko że postawiona na tym samym poziomie, ale nawet przewyższy pod wieloma względami bale dobroczynności, jakie się dotychczas odbyły pod auspicjami tejże organizacji.

Jedyna w swoim rodzaju instytucja polska skwapliwie poszukuje źródeł finansowych, z których byłaby w stanie czerpać środki materjalne na prowadzenie swej pracy na niwie humanitarnej; jednym z takich źródeł są właśnie wszelkiego rodzaju imprezy towarzyskie, to też jest moralnym obowiązkiem popierać prace Stowarzyszenia Opieki Społecznej w miarę możności.

Robiąc więc plan na nadchodzący karnawał każdy winien zanotować w swym kalendarzyku Bal Dobroczynności, pod datą 11-go stycznia 1933.

Koncert u państwa Śmietanków — sukcesem.

W niedzielę w rezydencji pp. Juljusza i Marji Śmietanków, pnr. 7345 Oglesby ave., odbył się koncert, a właściwie dwa koncerty, jeden po południu, drugi wieczorem. Oba ściągnęły liczne towarzystwo ze sfer polskich jak i amerykańskich. — Program był doborowy. Po południu Wanda Pauleówna grała cudownie, wykonując z wielkim artyzmem i uczuciem polonez C minor, Nocturne D flat major i szereg innych rzeczy Chopina. Znakomita pianistka nasza znajdowała się w jakimś nadzwyczajnym nastroju, nic też dziwnego, że gra jej zachwyciłaby z pewnością nawet samego mistrza Paderewskiego.

Resztę programu wypełniły numery artystów amerykańskich, oraz kwartetu wokalnego "South Shore Singers," które między innemi odśpiewał kolendy polskie w tłumaczeniu na język angielski.

Koncert wieczorowy tak samo wypadł bardzo dobrze. — Śpiew panny Krakowskiej wprowadził w podziw słuchaczy, wśród których znajdowała się pokaźna liczba niepolskiego pochodzenia. Na koncercie obecny był recenzent z "Daily News" p. McMurphy. Gospodarze domu pp. Śmietankowie podejmowali gości bardzo serdecznie; atmosfera była wysoce artystyczną, a towarzystwo doborowe.— Całkowity dochód z tych koncertów w sumie kilkuset dolarów poszedł do kasy Funduszu Pomocy Doraźnej t. zw. — "Emergency Welfare Fund'.'

NITTI OPUSZCZA WIĘZIENIE PO ZŁOŻENIU KAUCJI.

Frank Nitti, poczytywany za prawą rękę uwięzionego w Atlanta Al-Caponego, opuszcza szpital więzienny po złożeniu $25,000. Ciężko rannego "szefa" rodzina przewiozła do szpitala Jefferson Park

Śp. A. Samulska Spoczęła w Zimnym Grobie.

Każdego dnia wywożą zwłoki zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku. W sobotę ubiegłą wywieziono zwłoki ś. p. Agnieszki Samulskiej z domu Waldin. Była to przykładna matka i babcia, typ prawdziwej matrony polskiej. Z woli Bożej przeniosła się do krainy wiecznej, gdzie niema kłopotów i nędzy ludzkiej. Zawezwana została jak miljony innych do zdania liczby z włodarstwa ziemskiego.— Do domu żałoby przybył X. Józef Drzymała z organistą p. Stanisławem Mrozińskim i dokonał smutnego obrządku eksportacyjnego do kościoła Niepokalanego Serca Marji. W kościele odpowiednio udekorowanym przez czcigodne Siostry Nazaretanki, księża odśpiewali wigilje, po których Mszę św. przy głównym ołtarzu za duszę zmarłej celebrował X .proboszcz Rajmund Appelt w asystencji X. Józefa Drzymały jako djakona i X. Feliksa Prangego, z parafji Przemienienia Pańskiego jako subdjakona. Solo podczas Mszy św. "Panie gdy serce drży" Moniuszki i "Nie opuszczaj nas" rzewnie odśpiewała pani K. Lubera. Po Mszy św. nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła. Po odśpiewaniu "Libera" i odmówieniu modłów za duszę zmarłej, trumnę ze zwłokami wyniosły członkinie z Dworu Foresterek Matki Boskiej Dobrej Rady. Niewiasty Różańcowe wystąpiły ze światłem. Za chwilę orszak żałobny ruszył na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę rodzinną. Nad otwartą mogiłą ostatnie ceremonje pogrzebowe odprawił X. J. Drzymała ze współudziałem organisty p. Stanisława Mrozińskiego. Poczem oddano śmiertelne szczątki w objęcia matki-ziemi. Kwiaty z wyrazami współczucia nadesłali: Rodzina zmarłej, skład Gainr and Koehler, W. Mueller, L. M. Puzik, A. Mueller, i spółka Mikołaja Kopernika. Bukiety duchowne ofiarowali: J. Jokaitis, A. Waldin, W. Piotrowski, J. Górski, rodzina Julji Górskiej, L. Pinkowski, L. Ziółkowska, F. Rudnik, M. Faber, G. Jensen, J. Siekierski, F. Isbaner, K. Bartodziej, J. Waliński, A. Bartosik. — Niech odpoczywa w pokoju.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Doniesiono nam dziś rano smutną wiadomość o śmierci Rozalji Ciszewskiej ,która zasnęła w Panu dzisiaj w dzień pogrzebu swej matki, po wypadku tramwajowym. Bolesny to cios dla rodziny Ciszewskich, a przedewszystkiem dla czcigodnej przełożonej na Jackowie, Siostry M. Fidelji, która dziś pożegnała na wieki zastygłe zwłoki swej rodzicielki, a tu znowuż nowy cios, jeszcze jeden wielki smutek z powodu śmierci siostry swej. Co za boleść, tylko ten zrozumie, co go dotyczy. Zarówno Siostrze M. Fidelji jak również całej rodzinie Ciszewskich ślemy wyrazy jak najserdeczniejszego współczucia. Bóg zasmucił, Bóg pocieszy! Niech się dzieje Jego święta wola. — Dalsze szczegóły odnośnie pogrzebu ukażą się w nekrologu później.

Baczność Chór Dziewcząt Ogniwo.

Koleżanki z chóru Ogniwo są proszone o przybycie na lekcję śpiewu w czwartek, dnia 22go grudnia, o godz. 6:30 do sali Eckhart parku. Obecność każdej koleżanki jest stanowczo pożądaną, z powodu zaproszenia z występem do radja, w niedzielę, w dniu Bożego Narodzenia. Koleżanki, które nie będą obecne na lekcji, nie będą mogły brać udziału. Górą Pieśń! — Wanda Gogolewsła, opiekunka; Czesława Krawiec, sekr. finansowa.

Z Kantowa.

Tow. św. Wojciecha B. i M. grupa 536 Zjedn. P. R. K., będzie miało swe przedroczne posiedzenie, dnia 21go grudnia o godz. 7:30 wiecz. w sali zwykłych posiedzeń. — St. Gromlewicz, prezeska; J. Gajewski, sekretarz prot.

Z Pogrzebu Śp. Bronisława Stryszyka.

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb ś. p. Bronisława Stryszyka, długoletniego współpracownika drukarni Dziennika Chicagoskiego. Wigilje odśpiewali księża: X. Edward Golnik, C. R., X. Jan S. Ratajczak, C. R. i X. Adolf Drewniak, C. R. Po wigiljach Mszę św. za duszę zmarłego celebrował X. E. Golnik, C. R., któremu asystowali X. J. Ratajczak, C. R. i X. Drewniak, C. R. Podczas Mszy św. na chórze śpiewali dawniejsi śpiewacy stanisławowscy pod dyrekcją organisty, p. Stanisława Skibińskiego. Śpiewali: Andrzej Stachowicz, Władysław Barwig, Jan Kondziorski, Antoni Barwig, oraz F. Czonstka, Ed. Sroka, Fr. Sroka, Fr. Borkowicz i Józef Kozak. Panie: Anna Marska, Bartodziej, Wolińska i Frymarek. Solo na Offertorjum "Panie gdy serce drży" Moniuszki odśpiewała pani Anna Marska. Duet na Benedictus "Matko Najświętsza" odśpiewali pani A. Marska i p. Florjan Czonstka. Po Mszy św. chór męski odśpiewał "Módlmy się w Panu" Dmbińskiego. — Zwłoki przedwcześnie zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Pogrzebem zajmowali się pp. J. Wojciechowski i A. Waśko. Niech odpoczywa w pokoju.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

MICHAŁ STAJENKA SR.

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego B. B. Drabańskiego, p. nr. 1410 N. Ashland ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Piotr, Franciszek, Michał, Max i Józef, synowie; **Walentyna Skoczyńska,** córka; **Weronika Dutkowska,** siostra; **Wojciech,** brat; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz

Ś. P.

Eugenjusz Gabryszewski

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 19-go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:15 w nocy, przeżywszy lat 11 i 5 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1520 N. Wood ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstanty i Eleonora Gabryszewscy, rodzice; **Tadeusz i Stanisław,** bracia; **Honorata,** siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wiśniewski. Telefon Humboldt 0060. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JERZY D. CAMIS

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20-go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:30 wieczorem.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2115 Potomac Ave., do kościoła Anunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara Wagner Camis, żona; **Jerzy i Dorota,** dzieci. 22

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA SKUPNIEWICZ

(z domu Jurek)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. Róża 10, Foresterek św. Stanisława Kostki nr. 255, po bardzo długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1361 N. Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Feliks, Florjan, Stefan i Jan,** synowie; **Apolonja, Eufrozyna, Anna, Marjanna i Róża,** córki; **Jan Kapuściński, Antoni Pawloski, Mieczysław Kupski, Bronisław i Franciszek Kłosowscy,** zięciowie; **Rozalja, Katarzyna, Klara i Leokadja,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks Gogoliński. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.

HELENA LEWANDOWSKA

(z domu Rinner)

członkini Towarzystwa Bractwa Niewiast Różańca św. przy parafji św. Wojciecha, Foresterek Dworu św. Jadwigi, Dwór 45 W. C. O. F., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby córki, pnr. 3020 S. Keeler ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, Kazimiera, Jan, Bernard i Gertruda, dzieci; **Stefan Ciesielski, Anastazy Zalewski i Jerzy Jaworek,** zięciowie; **Anna i Marja,** synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

ANASTAZJA PIJANOWSKA

(z domu Goryś)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8mej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 4022 So. Oak ave., Brookfield, Ill., do kościoła św. Barbary, w Brookfield, Ill., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni Pijanowski, mąż; **Leonard i Czesław,** synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pijanowski. Telefon Rockwell 2945 i Crawford 7450. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

Małgorzata Bobilowska

(z 1go męża Lewandowska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:23 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4730 South Marshfield avenue, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Bobilowski, mąż; **Jan i Władysław,** synowie; **Irena i Klara,** córki; **Marjanna Lewandowska,** synowa; **Antonina Prażanowska,** siostra; **Franciszek Prażanowski,** szwagier; **Donald,** wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia. Telefon Canal 2298 — 1810 W. 18ta ulica.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i wnuczka nasza

Ś. P.

HELENA BUJEWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:15, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3014 So. Kedvale Ave., do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, matka; **Tadeusz, Ignacy, Marjanna i Józefa,** bracia i siostry; **Gertruda,** bratowa; **Marjanna Jacek,** babka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF KURAŚ

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8:30 rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2205 W. 18ty Place, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Marja, rodzice; **Katarzyna,** siostra; **Franciszek, Albert, Jan, Wawrzyniec, Stanisław i Edward,** bracia; **Jan Potak,** szwagier; **Marjanna, Franciszka, Loretta,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

SZCZEPAN KAPUŚCIARZ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1841 West 19ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Edward, Walerja, Zofja, Irena i Eleonora,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 West 18ta ulica. Telefon Canal 0471. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza ś. p.

ANTONINA SOWA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:30 rano, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 2153 Clybourn Ave. do kościoła św. Józafata a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Władysław, Franciszek, Mieczysław, Marjanna i Genowefa,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Tel. Lincoln 0098.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadus nasz

Ś. P.

JOZEF KAMINSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 2253 W. 18ty Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebowy A. Hupka, Tel. Kildare 6974.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz ś. p.

JÓZEF NOWAK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20 grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1326 N. Artesian Ave., do kościoła św. Fidelisa a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena Cetnar, matka; **Wincenty Cetnar,** ojczym; **Jan, Władysław, Stanisław i Antoni,** bracia, **Stefanja, Zofja i Marjanna,** siostry; **Anna Giesel,** narzeczona; **Marjan Marski,** szwagier; **Zofja Rzeszutko,** z mężem i **Tekla Bargiel** z mężem, ciocie i wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Lisowski, 1137 Noble ul., Tel. Armitage 3271. 22

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

HELENA DOUSA

(z domu Michalak)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5107 S. Mozart ul. do kościoła św. Clare, przy 55-ej i Rockwell ulicy, a stamtąd na cmentarz św. Marji.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Małgorzata, Klara i Frederyk,** dzieci; **Władysława Formella,** siostra; **Juljan Formella,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

WIKTORJA LITAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1szej Róży, w parafji św. Szczepana i Sobieski Council No. 1751 S. B. A., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzna św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 West Chicago ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bartłomiej, mąż; **Michał Litak,** syn; **Anna i Bronisława i Jan,** pasierby, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask. Telefon Monroe 4643. 21

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz

Ś. P.

STANISŁAW MIKRUT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6tej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1745 W. 18ty Place. — Bliższe szczegóły podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Johanna Mikrut, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, Canal 2298.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. P.

ROZALJA CISZEWSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21-go grudnia, 1932 roku.

Dom żałoby pnr. 2332 No. Colvin ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XIX.

BOHATERZY DWÓCH ARMIJ.



Członkowie Komisji Wojskowej: Dr. Teofil Starzyński, Major H. Wagner, Al. Znamięcki, Kapitan Sierociński i Major Kozłowski.

Zarówno Polacy, którzy na zew Paderewskiego zapisali się jako ochotnicy do Armji Amerykańskiej, jak i ci Polacy, którzy później po utworzeniu Współwalczącej i Samorządnej Armji Polskiej, Błękitną zwanej, również na apel Paderewskiego do jej szeregów wstąpili, złożyli dowody wielkiego męstwa i odwagi. Już sam wygląd Polaków w tych obydwu armjach sprawił miłe wrażenie dzielnych i inteligentnych żołnierzy.

Zachowywali się wobec przełożonych z głębokim szacunkiem, wobec towarzyszy broni, kolegów swoich, z uprzejmością i przyjaźnią.

W rozkazach dziennych w obydwu armjach spotykamy się bardzo często z zaszczytnemi o Polakach wzmiankami.

Na listach rannych żołnierzy i w boju poległych, zawsze sporo polskich nazwisk, a nie dlatego, aby ich rozmyślnie na pierwszy wysyłano ogień, ale że w gorącem pragnieniu przyczynienia się do zwycięstwa, sami rzucali się na wroga i w obronie zagrożonych pozycyj życie i krew oddawali.

Przez to poświęcenie swoje do złotej księgi dziejów tego kraju się zapisywali.

Do Armji Amerykańskiej wnieśli z sobą żołnierz polskiego pochodzenia zapał bojowy, który na polach walki we Francji niejednokrotnie chwałą okrył sztandar gwiaździsty.

Pierwszy żołnierz amerykański, który padł bohaterską śmiercią we Francji był Jan Czajka, Polak z Milwaukee, Wis.

W rozkazie dziennym czytamy o nim:

"Sergeant John J. Czajka, killed in action November 13, 1917, while leading his patrol of men of Co. A 26, U. S. Infantry. First American Soldier to lay down his life for the cause of our country."

Znaczy to po polsku: Sierżant Jan J. Czajka, zabity w walce 13-go listopada, 1917 r., kiedy prowadząc swój oddział Co. A 26, U. S. Infantry, był pierwszym amerykańskim żołnierzem, który oddał życie za sprawę naszego kraju.

Na cześć Jana J. Czajki jeden z posterunków "Związku Wojsk Amerykańskich Polskiego Pochodzenia" nazwano **Posterunkiem Jana J. Czajki.**

Pierwszy żołnierz amerykański, o którym prasa całego świata pisała, podziwiając jego odwagę, był Jan Kukowski, Polak z Milwaukee, kucharz wojskowy, który samotrzeć rzucił się na niemieckie działo maszynowe i całą załogę niemiecką wraz z działem zdobył, pomimo, iż wszyscy jego towarzysze wyginęli.

Gdy młoda kompanja Kościuszki z Milwaukee poszła do ataku na pozycje niemieckie pod Fismes, z 250 żołnierzy wróciła tylko stosunkowo mała liczba. Cztery procent Polaków z Milwankee było w tej całej dywizji a poległych Amerykanów polskiego pochodzenia padło na polu walki czternaście procent.

Gdy jedna kompanja Armji Polskiej we Francji, złożona z Polaków zarekrutowanych w Ameryce, poszła do pierwszego ataku, wybiła do nogi cały bataljon niemieckiego wojska i jeszcze 213 Niemców przyprowadziła do niewoli.

Niezwykłą odwagą odznaczył się Polak Michał Komorowski, zabierając do niewoli na zagrożonym posterunku silny patrol niemiecki. Uratował on przez to całą kompanję angielskiego wojska i pośrednio przyczynił się do zwycięstwa w tej bitnie.

W uznaniu tego niezwykłego bohaterskiego czynu król angielski, Jerzy, osobiście udekorował go Orderem Wiktorji.

Jednym z pierwszych ochotników z Nowego Yorku, który padł na polu chwały był ś. p. porucznik Lucjan Chwałkowski. Pisze o nim w rozkazie dziennym generał Archinard:

"Kilka dni temu, pierwszy oficer Polskiej Armji, podporucznik Chwałkowski, Polak z Ameryki, został śmiertelnie ranny w chwili, kiedy prowadził swych ludzi przeciw gwałtownemu napadowi Niemców w jednym z sektorów. Podporucznik Chwałkowski zginął jak bohater z prostymi, lecz wzniosłymi słowami na ustach: "To dla Polski." Był to ostatni, serdeczny okrzyk, okazujący jaki duch panuje w pokoleniu Polaków, którzy z różnych części świata zebrali się, by nieść krew w ofierze swej Ojczyźnie."

(Podpisano) Jenerał Archinard.

Pułkownik Teodor Roosevelt w artykule pomieszczonym w "Chicago Herald and Examiner", mówiąc o zadziwiającem męstwie żołnierzy polskiego pochodzenia, opowiada o życiu i czynach bohaterskich Polaka Michała B. Ellisa. Jego ojciec Antoni Jan Ellis przybył w r. 1879 do Ameryki z Gdańska, gdzie się urodził z rodziców polskich. W Gdańsku nazywał się Eliaszem, a w Ameryce, gdy już się ożenił i jako robotnik o pracę zabiegał, biorąc papiery obywatelskie zgodził się nazywać się Ellisem. Nie zmienił przez to swego polskiego serca. Należał on do polskiej parafji w East St. Louis i w pierwszych latach prawie, że nie umiał się wysłowić dobrze po angielsku. Miał kilkoro dzieci, które wychowywał w polskiej szkole parafjalnej. Należał przytem do towarzystw czysto polskich, w których odznaczał się polskim patrjotyzmem.

Zarabiał niewiele i gdy ostatnie z jego dzieci, syn Michał, doszedł już do wieku szkolnego, ciężko było Antoniemu wystarczyć na utrzymanie i wychowanie rodziny. Syn jego Michał był jednak wyjątkowo uzdolniony i proboszcz parafji polskiej, do której ta rodzina należała, ks. Stanowski zajął się młodzieńcem i znalazł mu pracę w drukarni. Michał pracował po 8 godzin dziennie, a wieczorami chodził do szkoły wieczornej i w kilku latach nauczył się po angielsku i biegłości w rachunkach. W r. 1912, w barakach fortu Jefferson'a zapisał się do wojska, w r. 1917 wzorowo służbę wojskową ukończył i z własnej już woli nadal w służbie pozostał.

Gdy Stany Zjednoczone pospieszyły na pomoc Francji i Aljantom, jednym z pierwszych, który prosił o przydzielenie go do tego wojska był Michał Ellis. Wnet odesłano go do Francji i wcielono do pierwszej amerykańskiej dywizji. Całą zimię przebywał w okopach. Na wiosnę wziął udział w ataku na Cantigny i uzyskał pochwałę za męstwo okazane w boju. Był następnie w kilkudniowej bitwie pod Neuxville. I w tej bitwie zdobył Michał Ellis odznaczenie. Potem w bitwie pod Montretagne, prawie gołemi pięściami, gdyż nabojów brakło, walczył ze znacznym oddziałem niemieckim i 60 żołnierzy niemieckich wziął do niewoli. Dnia następnego zorganizował napad na osłabioną linję wroga i zdołał ją przerwać. Za ten czyn niezwykłej brawury przyznano mu Medal honorowy za waleczność. Po wojnie medal ten sam Pershing, wódz naczelny armji amerykańskiej, w St. Louis osobiście mu przypiął. Osobna rycina pamiętną tę scenę przedstawia.

Takimi byli Polacy w Armji amerykańskiej.

Jakimi byli w Armji Polskiej dość przytoczyć jeden przykład.

Wśród oficerów i żołnierzy armji polskiej, którzy przybyli do Ameryki w celu propagandy na rzecz Współwalczącej i Sojuszniczej Armji Polskiej, znajdował się także porucznik Jan Chodźko, wychowaniec szkoły wojskowej w St. Cyr, we Francji. Z wybuchem wojny światowej w gorącem pragnieniu przyczynienia się do odrodzenia Polski wstąpił do wojska i przydzielony do służby frontowej wziął udział w bitwie pod Somme. W walce otrzymał 23 rany, a z ran tych ostatnia pozbawiła go prawej nogi. Naoczni świadkowie stwierdzają, że pocisk niemiecki strzaskał mu nogę, Chodźko, padając zawołał "Vive la Pologne" i równocześnie z temi słowami zabił jeszcze jednego Niemca, atakującego go. Ciężko ranny został odwieziony do szpitala i tam amputowano mu nogę w kolanie. Kiedy już był rekonwalescentem doszła do szpitala wiadomość, że Armja Polska we Francji została przez rząd zatwierdzoną i do życia powołaną. Wieść ta podziałała kojąco na rany młodziutkiego oficera i w krótkim czasie zgłosił się do szeregów Armji Polskiej.

Mianowany Chorążym 3-go pułku strzelców polskich, oddawał nieocenione usługi, podniecając przytem otuchę i zapał poświęcenia u kolegów. Wydelegowany do Ameryki, przyczynił się ogromnie do powodzenia rekrutacji. Nietylko Polacy, ale i Amerykanie przyjmowali go wszędzie z wielkiem odznaczeniem.

Takich synów miała święta sprawa Polski i to ją chlubą okryło, i to było dowodem, że odzyskawszy wolność, potrafi ją obronić.

Chrzest krwi, jak już wiemy, otrzymała armja polska w walkach z dni 15-go i 24—25-go lipca 1918 r. Generał Archinard w rozkazie dziennym z największem uznaniem wyraził się o męstwie polskiej armji.

Teraz ziściło się żądanie i gorące życzenie Paderewskiego, aby z chwilą utworzenia Samorządnej Armji Polskiej państwa aljanckie oświadczyły się zbiorowo za utworzeniem niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza. Anglja, Francja i Włochy złożyły w tym duchu deklarację zaznaczając, że to stanowi warunek trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania prawa w Europie.

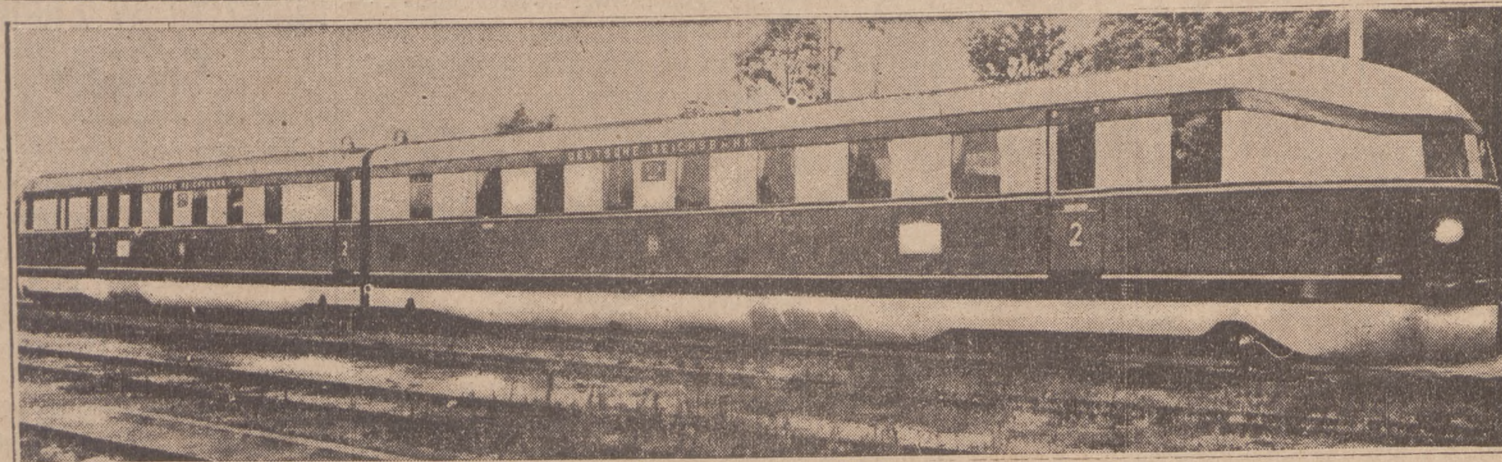
(Ciąg dalszy nastąpi)

DWIE GŁOWY: MIASTA I STANU.



Burmistrz Cermak, pierwszy po lewej, i gubernator-elekt Horner na zebraniu w kancelarji rzecznika korporacji miejskiej podczas omawiania podatku obrotowego.

NIEMIECKI POCIĄG - TORPEDA.



Rycina przedstawia podobiznę wagonów nowego pociągu niemieckiego, nazwanego „pociągiem-torpedą". Pociąg ten może pędzić z szybkością przeciętnie 76.8 mil na godzinę na przestrzeni 181 mil. Każdy z nowych wagonów może pomieścić 102 pasażerów. Każdy wagon zaopatrzony jest w motor Maybach Diesel o sile 410 koni. Pociąg ten przebył wczoraj przestrzeń z Berlina do Hamburga w 141 minutach.

Kącik Śpiewaczy — Górą Pieśń!

DZIAŁ URZĘDOWY ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W A.



UKAZUJE SIĘ W CZWARTKI DWA RAZY W MIESIĄCU

ZJAZD WALNY ZW. ŚP.

Już 3 lata minęły w maju r. 1932, gdy ostatni Sejm w Cleveland, Ohio, uchwalił przyszły Zjazd Walny w Stanie New York. Podczas obecnej depresji zarząd Z. Śp. rozważył już przed rokiem obecną sytuację, że jest niemożebnem w obecnych stosunkach, ażeby Chóry mogły się zjeżdżać na Sejmy, lub mogły wysyłać delegacje. Przeto uchwalono rozesłać referendum do wszystkich Chórów, w sprawie odłożenia Zjazdu na jeden rok. Prawie wszystkie Chóry głosowały za odłożeniem. Czas Zjazdu się zbliża, sytuacja depresji jeszcze jest groźniejsza jak przed rokiem była, więc Zjazd Z. Sp. w New Yorku jest wprost niemożliwym. Większa część Chórów znajduje się w Stanach Illinois, Indiana, Michigan i Ohio, któreby na Zjazd Walny do New Yorku nie przybyły, ani ich delegacja, urzędnicy zarządu głównego, musieliby podróż odbywać na własny koszt, a Zjazd w roku 1933 odbyć się musi, lecz gdzie? Ażeby wyjść z tych przykrych stosunków obecnych czasów, zarząd główny i mniejszość Chórów musi się zgodzić na miejsce przyszłego Zjazdu gdzie Chóry sobie wybiorą przez referendum, które w tym wypadku jeszcze raz li tylko za miejscem głosować muszą, z powodu, iż to pierwsze referendum tyczyło się odłożenia Zjazdu na rok. Wiele Chórów rozumuje, że Zjazd musi się odbyć w New Yorku. Możnaby było to urządzić z łatwością, gdyby Chórom i Zarządowi Z. Śp. banki zamrożone sumy wypłaciły a nasi koledzy i koleżaki mieli dobre dochody, wtenczas chętnie zgodziliby się wszyscy, przejechać się i zwiedzić, to olbrzymie miasto New York, lecz niestety trzeba się liczyć do okliczności, bo uchwały sejmowe są często niewykonalne i niemożliwe, co się zdarza i w inych organizacjach!

*

Z Okręgu No. I. Zw. Śp. Pol.

Okręg No. I. Zw. Śp. odbył swe posiedzenie miesięczne 11go grudnia. Zarząd i delegacja wszystkich Chórów była obecną, tylko że nie wszyscy delegaci Chórów się stawili!

Po sprawozdaniach miesięcznych, poszczególnych Chórów dowiedziano się, że wszystkie Chóry miały pewne zażalenia na Zarząd Okręgu No. I, i zarząd czyli komitet Dnia Polskiego, który zaprosił Okręg do występu, że Zarząd Okręgu nie postarał się o stosowne miejsce dla śpiewaków, o miejsce na garderobę itd. Prezes Wieczorek oznajmił, że o miejsce się starał i obiecano przez komitet tenże, dwie sale dla Śpiewaków, lecz z powodu nieprzewidzianych zajść, sale te zostały zajęte przez inne towarzystwa. Następnie komisja chóru dziewcząt Ogniwo podaje do wiadomości, iż nie mają obecnie dyrygenta. Prezes Wieczorek przedstawił i postarał się o dyrygenta p. Gulik, który był obecny i pracę tę przyjął bezinteresownie! Delegacja pracę ideową pana Gulik przyjęła przez oklaski!

Komisje chórów dzieci Ogniwo i Świt oznajmieją, iż urządzają gwiazdkę 29go grudnia w sali Eckhardt parku, i zapraszają wszystkich śpiewaków

Po załatwieniu mniejszych spraw, prezes Wieczorek oznajmia, iż odebrał czek na sumę 43.00 dolarów na koszta dyrygentów za lekcje i występy, które polecono wypłacić. Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej, posiedzenie odroczono do 8go stycznia, 1933. — J. Handke, korespondent.

*

Z posiedzenia Okręgu IIgo Związku Śpiew.

Ostatnie miesięczne posiedzenie delegatów i delegatek Okręgu 2go odbyło się w pierwszą niedzielę grudnia, w sali Marquette Gardens. Obecni byli również przeważnie wszyscy prezesi chórów.

Ze sprawozdania chórów jest widocznem, iż chóry należące do Okręgu 2go prosperują, stale nabywają nowych członków i członkinie i wszystkie biorą czynny udział w życiu społecznem swych dzielnic. Koncert Chóru im. Ignacego Paderewskiego No. 166 Z.S.P. urządza swój doroczny koncert 15. stycznia, 1933 r. w sali parafjalnej św. Jana Kantego w Indiana Harbor, Ind. Zaś Chór Lira No. 80 z Kensington urządza zabawę kostkową i karcianą w sali ob. Stancika, dnia 19go grudnia b. r.

Na tem posiedzeniu obecnych było dwóch delegatów z chóru św. Wojciecha z Whiting, No. 187 Z. Ś. P., który uchwalił przyłączyć się do Okręgu 2go południowego. Delegaci byli bardzo mile widziani.

Dochodu z wieczorku instalacyjnego, który odbył się dnia 29go października b. r. jest $23.50, lecz będzie więcej gdyż wszyscy jeszcze nie uiścili się z biletami.

Prezes kol. Ciesielski przedstawił sprawę organu okręgowego, i podał kosztorys, podług którego Okręg zyskałby nietylko moralnie lecz i materjalnie. Po omówieniu tego projektu uchwalono przedstawić tę sprawę chórom do zadecydowania.

Wszystkie chóry bez wyjątku uczą się utworów, które będą śpiewane na Wystawie Stuletniego Postępu, a pierwsza wspólna kwartalna lekcja wszystkich chórów odbędzie się dnia 8go stycznia, w sali kol. Rybowiaka, od godz. 4ej do godz. 6ej po południu.

Dyrygent kol. Jakajtis również przypomina, że podług uchwały sejmowej chóry powinny zabrać się do pracy nad organizowaniem chórów dziatwy, gdyż dotychczas jest jeden chór małoletni chłopców, którym opiekuje się Chór Bol. Dembińskiego No. 18, w So. Chicago. — Franc. Ratke, sekr.

*

Nowy Zarząd Chóru Wolność No. 158 Z. Ś. P. w A. na rok 1933.

Na ostatniem posiedzeniu Chóru Wolność, które odbyło się 6go grudnia następujący zarząd był wygrany na rok 1933: Franciszek Głowacz, sekr. pr.; Izabela Gulgowska, sekr. fin.; Wiktorja Łączyńska, kasjerka; Stefan Kochanowicz, gospodarz; Bibljotekarki i bibljotekarz: Koleż. M. Rydzewska i Mielcarek, kol. Sierzęga; Rada muzyczna: kol. Monika Panka, kol. Wąsik; Rada gospodarcza: Władz. Grabowska, W. Brzozowski, Jan Marczewski; Komitet rozwoju: Michał Jabłoński, Józefina Starybrat, Fil. Kostańska i Stefan Leśniewski. — F. Ratke, koresp.







ŁADNY FARTUSZEK

ANNE ADAMS MODEŁKO 2403

Zamówić można tylko na wielkość małą, średnią i dużą. Na wielkość małą potrzeba 1¾ jarda 36 calowej materji i 5¾ jarda taśmy do obszycia.

DLA PANIENKI UCZĘSZCZAJĄCEJ DO SZKOŁY MODEŁKO 974

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18 i 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 54 calowej materji i 1¾ jarda 39 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modelkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

NOTATKI REPORTERA

Przyznali się do licznych kradzieży.

Trzech młodzieńców, których aresztowano ubiegłego poniedziałku wieczorem przy narożniku 68mej ulicy i Stony Island avenue, wczoraj przyznało się do dopuszczenia się około 60 kradzieży torebek z pieniędzmi. Byli to: Józef Stasny, lat 17, z p. nr. 6823 South Claremont avenue; Filip Wójcik, lat 22, z p. nr. 5652 South Homan avenue i Edward Mack, lat 20, z p. nr. 2343 South Kolmer avenue. Aresztowali ich sierżant William Loftis i detektyw Tomasz St. Lawrence. Ci sami policjanci wrócili i aresztowali Claude Lenona, lat 23, gdy on wsiadał do skradzionego automobila. Lenon przyznał się do skradzenia tej maszyny Janowi E. Ericksonowi, z p. nr. 1020 Austin avenue w Evanston pod czas rabunku dokonanego dnia 9go grudnia.

* * *

Bartunek znów szefem policji w Berwyn.

Tomasz Bartunek, były zastępca szefa policji w Berwyn, którego wydalono ze służby we wrześniu, 1931 roku za rzekome pobicie więźnia w kozie miejskiej, wczoraj został reinstalowany jako sierżant policji przez Radę miejską na wczoraj odbytem zebraniu. Zażalenie przeciwko Bartunkowi wniósł Michał M. Brooks, z p. nr. 3237 Clarence avenue, w Berwyn, były prezes Rady szkolnej. Stawiony w stan oskarżenia były szef policji stawał przed sędzią Fisherem, dnia 21go grudnia, 1931 roku, który uznał go niewinnym zarzuconej mu zbrodni. Komisarze policyjni w Berwyn już dawniej rekomendowali reinstalowanie Bartunka.

* * *

Jarecki o kryzysie podatkowym na radjo.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki dzisiaj, o godzinie 3ej po południu, ze stacji radjowej „WIBO" przemówi o kryzysie podatkowym i powie jak opłacający podatki obywatele mogą sobie zaoszczędzić pieniądze, a temsamem przyczynić się do tego, że pracownicy publiczni będą mieli zapłacone pensje.

* * *

Postrzelony przez przyjaciela umarł.

W domu Adama Norbutt'a, zamieszkałego p. nr. 870 East Pershing road ubiegłego poniedziałku wieczorem, jak już pisaliśmy, przypadkowo postrzelony został Hieronim Walker, lat 27, z p. nr. 4527 Drexel bulwar, który skutkiem ran zadanych wczoraj, ducha wyzionął w szpitalu Chicago Memorial. Norbutt powiada, że postrzelił Walkera przypadkowo, ale mimo tego zatrzymano go na policji do czasu przeprowadzenia inkwestu koronera.

* * *

Division State Bank płaci dywidendę.

C. W. Davenport, przejemca zamkniętego banku Division State donosi, że dywidendę w sumie 15 procent wypłaca obecnie wszystkim depozytorom tegoż banku, których nazwiska znajdują się w książkach bankowych. Dywidenda ta wysłana będzie już dzisiaj przez pocztę. Wszystkie depozyta $2.00 lub mniej także wypłacane są w całości, według rozkazu sądu.

* * *

Król i Zdon mieli ich obrabować.

Stanisław Król, lat 21, z p. nr. 4006 South Albany avenue i Władysław Zdon, lat 19, z p. nr. 3022 West 41szy Place rozpoznani byli po ich aresztowaniu przez swoje ofiary, które mieli obrabować ubiegłego poniedziałku wieczorem. Młody Król, powracając do domu w stanie podchmielonym, a mając w swojem posiadaniu palta ofiar rabunku, przyznał się przed matką swoją, panią Walerją Król do wszystkiego. Ona to wezwała policjantów i ci jej syna zamknęli w celi więzienia na stacji Brighton Park. Zdona aresztowano nieco później. — Król powiedział policjantom, że brał udział w rabunkach, aby w ten sposób zebrać pieniądze potrzebne na utrzymanie swojej matki, siostry i ojca. Jego ojciec, Franciszek Król, nie pracuje już od przeszło lat dwóch.

* * *

Szef policji musiał wydać bandytom gwiazdę swoją.

Podczas dwóch najazdów dokonanych przez bandytów w Tessville, przedmieściu znajdującem się w pobliżu Lincoln i Touhy avenues skradziono biżuterję wartości $2,000 i $600 w gotówce oraz gwiazdę i rewolwer służbowy tamtejszego szefa policji, Lorenza Schey. Gdy w składzie słodkich napoi Franciszka Ambler'a, pnr. 6400 Crawford avenue bandyci zajęci byl irabunkiem wezwano szefa policji. Szef przybył na miejsce, spotkał bandytów, a ci, że im się gwiazda jego podobała, zabrali ją jak swoją i w dodatku przywłaszczyli sobie szef rewolwer służbowy i odjechali w strony nieznane. Szef Schey o napadzie i własnej przygodzie dzisiaj niema nic do powiedzenia.

* * *

Nie wolno im handlować na ulicach śródmieścia.

Pułkownik A. A. Sprague, Komisarz Robót Publicznych wczoraj oznajmił, że w tym roku nie wydaje się żadnych zezwoleń tym, którzy w okresie świątecznym na ulicach śródmieścia zwykle prowadzą handel i to dość korzystny. Właściciele składów wielkich w śródmieściu skarżyli się, że ci mali, płacący bardzo znikomy podatek, robili nie zły interes w okresie świątecznym, gdy zaś oni, wielcy sklepikarze, opłacający wysokie podatki, narażeni byli na straty.

Katastrofalna Eksplozja Przy Division Ul.

O godzinie 3-ej nad ranem miała miejsce katastrofalna eksplozja w dwupiętrowym budynku pn. 2534 W. Division ul. Na miejsce wypadku przybyły wezwane straże ogniowe, które przeszukują gruzy. Przeszło stu strażaków było zajętych poszukiwaniem ofiar. Do rana 15 rannych przewieziono do szpitala norweskiego Norwegian Deacones Hospital.

Eksplozję, jak wszystko wskazuje, spowodował gaz, nagromadzony w jednej z ubikacyj. Zniszczony budynek znajduje się na roku Division i Maplewood ave. Eksplozja była odczuta w całej dzielnicy Humboldt Parku.

ILLINOIS LIFE INSURANCE DO NABYCIA.

Bank Harris Trust zamyka hipotekę hotelu Stevens.

Bank Harris Trust and Savings, posiadający za przeszło 20 miljonów dolarów bondów pierwszej hipoteki, uzyskał pozwolenie sądu federalnego na zamknięcie hipoteki hotelu Stevens.

Sędzia Wilkerson upoważnił wczoraj przejemcę gen. Davisa do ogłoszenia przetargów na re-walutację i przejęcie 75,000 polis, co równa się absorbacji pozostałego majątku i obligacyj przez inną kompanję asekuracyjną.

POLICJA USPAKAJA PAŁKAMI BEZROBOTNYCH W KANADZIE.

Edmonton, Alberta, 21. grud Marsz bezrobotnych na budynki parlamentu prowincji Alberta doprowadził do starcia pomiędzy policją i uczestnikami demonstracyjnego pochodu. Jeden policjant i trzech bezrobotnych odniosło rany, kiedy policja, używając pałek, rozpędziła uczestników marszu.

Premjer Brownlee zakazał demonstracji, ale bezrobotni, zgromadzeni z różnych stron prowincji, pomaszerowali na parlament, aby zażądać większych zapomóg rządowych.

Brak Okularów Powodem Fatalnej Tragedji.

Lekarz i dwaj pacjenci nie żyją.

Parma, Mich., 21. grudnia.— Mimo protestów wdowy, władze zabrały wczoraj z domu ciało d-ra H. Hubbarda, lekarza z Parmy, aby je poddać sekcji. Dr. Hubbard zmarł w konwulsjach onegdaj wieczór w swojej kancelarji, gdzie go zastał umierającego dr. Jones, dentysta, zajmujący przyległe biuro. W odpowiedzi na pytanie Jonesa, czy ma wezwać lekarza, Hubbard zdołał jeszcze wyszeptać, że "jest już zapóźno" i wyzionął ducha.

Według koronera Pullinga z Jackson, dr. Hubbard był pod śledztwem w związku z nagłą śmiercią W. J. Foora i G. W. Hunna, jego pacjentów, którzy zmarli w ciągu trzech godzin 10. grudnia, po zażyciu lekarstw sporządzonych przez doktora. Dr. Hubbard przypisał wówczas śmierć obydwu apopleksji.

Dr. Jones złożył jednak oświadczenie po śmierci Hubbarda, które może wyświetlić zarówno śmierć samego lekarza, jak i pacjentów. Mianowicie widział on Hubbarda, noszącego stale okulary, mieszającego jakieś lekarstwo bez szkieł i robiącego uwagę, że źle widzi, a szkła zostawił w domu. Istnieje wobec tego możliwość, że lekarz użył przez omyłkę jakiejś silnej trucizny przy sporządzaniu lekarstw i samochcąc spowodował śmierć pacjentów i swoją własną.

PRAWO O REGESTRACJI CUDZOZIEMCÓW UCHYLONE.

Detroit, Mich., 21. grudnia. — W sądzie federalnym przed sędziami Ernestem O'Brienem, Dennisonem i Simmonsem wydany został zakaz sądowy, na mocy którego władzom stanu Michigan nie wolno wprowadzić w życie aktu uchwalonego rok temu przez legislaturę stanową o przymusowej regestracji cudzoziemców. Przeciw tej ustawie występował imieniem obywatelstwa były sędzia a obecnie prokurator generalny Patrick O'Brien, oraz tutejsze wydawnictwo "Rekord Codzienny".

THE TUTTS By CRAWFORD YOUNG

CLARA BUD DAD MOM STUBBY GRACIE SNOOKS
DAD! CLARA'S TAKING THE CAR OUT WITHOUT LETTING YOU KNOW!
HE WOULD COME ROUND THE CORNER JUST THEN!
CRAWFORD YOUNG
CLARA'S EFFORT TO SNEAK THE CAR OUT WITHOUT DAD'S PERMISSION WOULD HAVE BEEN MORE SUCCESSFUL IF SHE HADN'T BACKED INTO HIM!
Copyright, 1932, by Central Press Association, Inc.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

WHAT'S THE IDEA PILING ALL THOSE OLD HAT BOXES ON A FELLER'S SKATES GOSH I'VE BEEN LOOKING ALL OVER FOR 'EM'.
THAT'S GOOD! HE THINKS THEY'RE HAT BOXES!
?
STANLEY
THE LITTLE DIPLOMAT— ONLY FOUR DAYS BEFORE CHRISTMAS, ALL FOLKS WHO THINK WILLIE THINKS THEY ARE HAT BOXES PLEASE HOLD UP THEIR RIGHT HANDS
© 1932 Lee W. Stanley Central Press 12-21-32

Kierownik Hurtowni Skradzionych Aut.



Robert Anderson, oskarżony o prowadzenie hurtowni skradzionych samochodów przy Congress ul. i Francisco Ave.

Władze w południowej Dakocie wystawiły na licytację od 5,500,000 do 7,350,000 akrów ziemi. Właściciele tych posiadłości nie mogą zapłacić wygórowanych podatków. Ziemia będzie sprzedana za podatki. Władze oświadczyły, że od 1931 roku brak jeszcze 25 do 30 procent ogólnej sumy, jaka miała wpłynąć z podatków od farmerów.

Skromny Stefcio.

— Ile masz lat mój Stefciu?
— Siedem lat.
— A cobyś chciał mieć?
— Osiem lat.

Kelner, który się raz omylił...

Gość, przeglądając rachunek:

— No, przynajmniej raz ceny ludzkie!

Kelner (przerażony): — Przepraszam pana. Czy przypadkiem niema pomyłki?

RATUJCIE!

Już za dwa dni a oświetlą się choinki w domach; wesołość na twarzach malować się będzie z nadejścia tej dorocznej chwili tradycyjnej. Wielu i to bardzo wielu dzisiaj znajduje się bez kawałka chleba. Tym właśnie pośpieszmy na ratunek, i zanieśmy im pomoc, ażeby i oni doznali promienia tego szczęścia świątecznego. O koszyki z żywnością i odzież ciepłą proszą: rodzina Janostwa Szulc, zam. pnr. 1638 W. Augusta ul. Ojciec już długi czas bez pracy. Pnr. 3646 N. California ave. mieszka rodzina Adama Chodurskiego. Matka czworga dzieci od trzech lat niedomaga na zdrowiu, ojciec dwa lata nie pracuje. Potrzeba tam zapomogi. Pukamy do serc litościwych i wspaniałomyślnych. Kto może niech wesprze, niech dopomoże.

Z CICERO.

Regularne posiedzenie Kółka Dram. im. Jerzego Washingtona, odbędzie się w czwartek, dnia 22go grudnia, w sali sokolni im. A. Osińskiego, przy 48ym Ct. i 29ej ul., o godz. 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie proszeni są o obecność, gdyż odbędzie się wybór urzędników.

*

Korpus Pomocniczy, No. 15 W. A. P. na mocy uchwały ostatniego posiedzenia, występuje na obchód patrjotyczny ku czci Washingtona, Pułaskiego i Kościuszki dzisiaj, w środę, dnia 21go grudnia, w sali Hawthorne Community House, 52ga Ave. i 29ty Pl. Wszystkie członkinie mają się stawić w mundurach, w sali powyższej, o godzinie 7:30 wiecz.

*

Kółko Lit. Dram. im. Washingtona, niedawno zorganizowane, wyasygnowało z kasy na korzyść parafji Matki Boskiej Częstochowskiej $5 (pięć dolarów).

Baczność "Immaculata Club".

Jutro, w czwartek, dnia 22go grudnia członkinie Starszego i Młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, lepiej znan. jako "Immaculata Club" wybierają się do sali gymnastycznej "gymnasium" w Wyższej szkole św. Trójcy, Division i Cleaver ulica, gdzie wieczór spędza na grach: "basket ball", "volley ball" i innych. Dla wygody członkiń zaangażowano omnibus (parlor bus), który zawiezie ich do i z powrotem z sali gimnastycznej. Te członkinie, które mają zamiar udać się na Trójcowo omnibusem, niechaj się stawią przed szkołą św. Władysława, nie później niż o godz. 7ej wieczorem. Te panienki, które chcą więcej szczegółów o atletyce w "Immaculata Club" niechaj się stawią na posiedzenie, dziś, w środę, o godz. 7ej wiecorem, w sali zwykłych posiedzeń, w szkole św. Władysława.

Pies pana dziedzica.

Pan dziedzic udaje się na polowanie. Po drodze spotyka swego pochciarza Mordkę.

— Dzień dobry panu dziedzicowi, piękną mamy pogodę — powiada Mordka — w sam raz na polowanie. Co to pan dziedzic kupił nowego psa?

— Tak.

— Dużo kosztuje taki pies?

— Sto pięćdziesiąt złotych.

— Strasznie drogo! Czy on chociaż wart jest tyle pieniędzy?

— Naturalnie! — przecież on goni zające!

— A ile kosztuje zając?

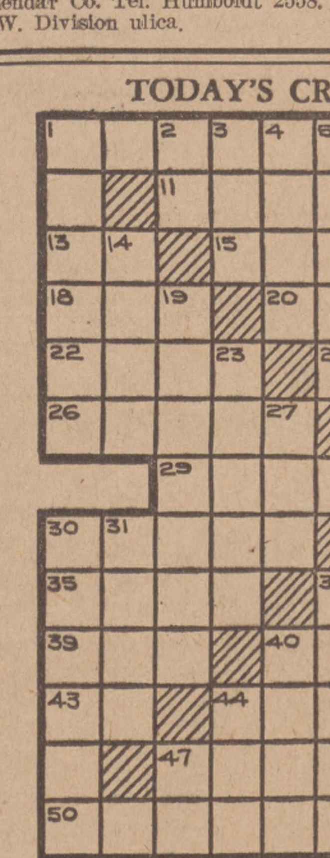
— 5 do 6 złotych.

— To ja myślę, że interes się nie opłaci. Pan dziedzic wydaje sto pięćdziesiąt złotych, żeby gonić pięć-

Czy to jest przyczyna.

W jednym z dzienników prowincjonalnych znajduje się w kronice takie ogłoszenie: „W bieżący czwartek odbędzie się w wielkiej sali kasyna koncert orkiestry symfonicznej, na którym wykonane będą dzieła współczesnej muzyki; bezpośrednio potem, sala zostanie zamknięta na cztery tygodnie dla wykonania robót reparacyjnych.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Omitted
6—Talks idly
11—Greater in number
12—A slow, easy gallop
13—Rubidium (abbr.)
15—A waterfall
17—Missouri (abbr.)
18—Wrath
20—A flat fish of the ray family
21—Armed conflict
22—A festive show
24—Saint (feminine abbr.)
25—Crown of the head
26—A step
28—Masculine name
29—Clergymen
30—Puzzled
32—Disrupts
35—Was indebted to
36—Nothing
38—Heaven
39—Finish
40—Desert fertile spot
42—A constellation
43—Twin screw (abbr.)
44—Unison
46—Senior (abbr.)
47—A twisted string
48—Christmas
50—An embrace
51—Rustic lovers

DOWN

1—Small shoots
2—Part of verb to be
3—Legendary bird
4—Ages
5—Writing tables
6—To coat with a layer of metal
7—Practiced horsemanship
8—Imitate
9—Tellurium (abbr.)
10—Grooves
14—A child; contemptuously
16—An examination of candidates by interrogatories
17—A companion
19—Ran out without notice
21—To carouse
23—Exhibited ostentatiously
25—Looks with close attention
27—A color
28—Encountered
30—Suitable to poetry
31—Possesses
33—Small European deer
34—Forces air violently through the nostrils
36—Aromatic unguents
37—Jungle animals
40—Boat implements.
41—Frozen vapor
44—Garden tool
45—Truly
47—Chromium (abbr.)
49—Long Island (abbr.)

Answer to Previous Puzzle

AD#LAD#LAG#TO
MALE#USE#AMEN
#Z#DUELING#N#
FED#N#Y#E#ATT
U#ROTE#DAIS#H
NEE#OVERT#PIE
#GAD#ELI#NEV#
ROM#ARMED#RYE
U#ENVY#DIPS#V
ERR#I#A#G#ERE
#O#ADIPOSE#O#
LAMP#LED#RIPS
AR#TIL#EGG#ET